REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 14 CZERWCA 1949 ROKU — Nr. 160 (1726)

DZIS W NUMERZE

Pokongresowe zebranie warszawskich przodowników pracy str. 2
Pierwsze konferencje PZPR str. 2
Doroczne zjazdy TPPR str. 3
Sport i wychowanie fizyczne str. 4

Mocarstwa zachodnie chcą uniemożliwić uregulowanie problemu niemieckiego

Narady Trzech

PARYŻ. 12.6 (PAP). — W niedzielę przed południem sekretarz stanu USA Acheson odbył konferencję z min. Bevinem. Nieco później Acheson naradzał się z min. Schumanem.

Acheson na obiedzie w ambasadzie ZSRR

PARYŻ, 12.6 (PAP). — W sobotę wieczorem min. Wyszyński podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej min. Achesona. Na obiedzie obecni byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej — Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.

UNESCO nie zaprosi obserwatorów z Niemiec

PARYŻ, 12.6 (PAP.). Komitet wykonawczy UNESCO odrzucił na wniosek delegata polskiego — Bireckiego — propozycję Sekretariatu, aby na następną konferencję generalną UNESCO w Paryżu zaprosić przedstawicieli władz okupacyjnych poszczególnych stref w Niemczech w charakterze obserwatorów. Delegat polski, który przypomniał, że w UNESCO obowiązują w sprawach niemieckich układy poczdamskie, wykazał jednocześnie sprzeczność propozycji Sekretariatu, popartej przez delegata angielskiego sir Johna Mauda, ze statutem UNESCO.

Senatorzy domagają się obcięcia kredytów marshallowskich

NOWY JORK, 122.6 (PAP.). W Kongresie amerykańskim toczy się zażarta walka na temat wysokości kredytów marshallowskich, które przewidywać ma nowy budżet.

Grupa wpływowych senatorów, zaniepokojonych powagą sytuacji gospodarczej kraju, domaga się znacznej redukcji tych kredytów. Senatorzy ci pragną przede wszystkim zmniejszyć wydatki państwowe, aby zaradzić olbrzymiemu deficytowi budżetowemu. Według obliczeń tygodnika „United States New and World Report" deficyt w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 30 czerwca, wyniesie co najmniej półtora miliarda dolarów. Sytuacja finansowa USA ulega stałemu pogarszaniu również z tego powodu, iż rząd wydaje wciąż nowe miliardy na prowadzenie tzw. zimnej wojny mimo że wpływy z tytułu podatku dochodowego systematycznie spadają.

Przewodniczący Komisji Budżetowej Kenneth Mc Kellar (demokrata) oświadczył, iż domagać się będzie zmniejszenia kredytów marshallowskich o miliard dolarów. Podkreślił on w rozmowie z korespondentami, że Hoffmanowi, który groził dymisją w wypadku gdyby Senat nie uchwalił kredytów marshallowskich w żądanej przez niego wysokości, nie uda się zastraszyć Senatu.

Senator Mc Carran ze stanu Nevada zaznaczył, iż domagać się będzie obcięcia kredytów marshallowskich o 78 milionów dolarów. Senator Taft zapowiedział, że złoży wniosek o zmniejszenie „pomocy" dla Europy na przyszły rok o 10 proc.

„Daily Mirror" — dziennik o milionowym nakładzie — wzywa otwarcie Kongres do obcięcia funduszów marshallowskich. Dziennik podkreśla, że realizacja planu Marshalla szkodliwa jest dla Ameryki, która wkracza już w okres depresji, gdyż daje dolary swym potencjalnym konkurentom. „Daily Mirror" szczególnie ostro atakuje Wielką Brytanię za jej ostatnią umowę handlową z Argentyną.

Przemówienie min. Wyszyńskiego na niedzielnej sesji Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 12.6. (PAP). Siedemnaste posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które trwało od godziny 15.10 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevina. W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos Wyszyński, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec posiedzenia odbyła się dyskusja odnośnie porządku obrad. Wyszyński oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszym.

Po zakończeniu niedzielnego posiedzenia, czterej ministrowie spraw zagranicznych oraz ich najbliżsi współpracownicy kontynuowali obrady na posiedzeniu niejawnym.

PRZEMÓWIENIE WYSZYŃSKIEGO

Na początku niedzielnej sesji 4 ministrów spraw zagranicznych zabrał głos minister Wyszyński odpowiadając na krytykę delegacji zachodnich w stosunku do propozycji radzieckich.

Obiekcje delegacji mocarstw zachodnich — rozpoczął minister Wyszyński — sprowadzają się do tego, iż propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne". Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że dopóki nie uzgodniono innych ważnych problemów dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.

Jest to zasadniczy motyw powtarzający się w zastrzeżeniach 3 delegacji zachodnich odnośnie propozycji radzieckich. Minister Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny", a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już na konferencjach 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt tego nie uważał za stratę czasu. Minister Schuman podziela stanowisko Achesona. Stanowisko to — zdaniem delegacji radzieckiej — nie jest słuszne. Do rozpatrzenia wszystkich ważnych problemów, dotyczących Niemiec można przystąpić jednocześnie z uwzględnieniem ich wzajemnego związku.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują one, że nim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jedności. Jednocześnie 3 mocarstwa zachodnie nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jedności Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, by utrwalić stan rozbicia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała utworzenie ogólno - niemieckiej Rady państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wznowienie 4-stronnej komendantury sojuszniczej na zasadach, przyjętych w roku 1946. Bezskutecznie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie ,delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakieś argumenty, lecz argumenty te nie były przekonywające.

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia w których podkreślały, że nie wiadomo właściwie z jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrowie zachodni podkreślali w szczególności, że terytorium Niemiec nie jest jeszcze określone.

Minister Wyszyński zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

DZIAŁALNOŚĆ ANTYDEMOKRATYCZNA

Polemizując z wywodami ministra Bevina, mówca przypomniał, że państwa zachodnie które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym. Oto bowiem ogłoszono konstytucję z Bonn oraz zawarto układ 3-stronny w sprawie kontroli nad Niemcami zachodnimi. Już poprzednio niejednokrotnie wykazywano, że działalność ta jest sprzeczna z zasadami demokracji i nie prowadzi do przywrócenia jedności demokratycznego państwa niemieckiego.

Minister Wyszyński przypomina słowa Bevina, wypowiedziane na konferencji londyńskiej, w których brytyjski minister spraw zagranicznych zapewniał, że również , pragnie utworzenia takiego rządu niemieckiego, któryby nie był marionetką w ręku mocarstw okupacyjnych". Następnie jednak minister Bevin uczestniczył w próbach, zmierzających do utworzenia takiego właśnie marionetkowego rządu niemieckiego.

Na konferencji londyńskiej w roku 1947 minister Bevin niejednokrotnie podkreślał, iż pragnie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Obecnie jednak odrzuca nawet projekt przygotowania procedury opracowania traktatu pokojowego.

Nawiązując do oświadczenia ministra Schumana, który podkreślił konieczność odbycia konsultacji w sprawie traktatu pokojowego ze wszystkimi państwami graniczącymi z Niemcami, minister Wyszyński oświadczył:

(Dokończenie na str. 2-ej)

Rząd jugosłowiański sabotuje umowę handlową z Czechosłowacją

PRAGA, 12.6. (PAP). W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat następującej treści:

Jugosławia systematycznie niedotrzymywała umów, przeszkadzając eksportowi ważnych towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych właśnie dla niej w znacznej ilości. Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu w wysokości przeszło 300 milionów koron, lecz przeciwnie, zwiększała ten bilans, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji. W celu zmniejszenia deficytu jugosłowiańskiego, Czechosłowacja powstrzymała tymczasowo swój eksport, na co Jugosławia odpowiedziała nałożeniem embarga na eksport towarów ważnych dla Czechosłowacji

Najważniejszym problemem w czechosłowacko - jugosłowiańskich stosunkach handlowych, problemem, który hamował normalną wymianę towarową i szkodził gospodarce czechosłowackiej był fakt, że wobec sprzeciwu Jugosławii dotychczas nie uregulowano sprawy jej dostaw w ciągu najbliższych trzech lat wzamian za czechosłowackie towary przemysłowe. W myśl istniejącej umowy, uregulowanie tej sprawy miało nastąpić już w końcu czerwca ub. r. Pogwałcenie tego układu przez Jugosławię było tym bardziej dotkliwe dla Czechosłowacji, że odbywało się już intensywne wytwarzanie dóbr inwestycyjnych, które miały być dostarczone w myśl zamówień Czechosłowacji.

Jakkolwiek Czechosłowacja po długich i uciążliwych rokowaniach zażądała ostatecznie ażeby Jugosławia wyznaczyła termin swych dostaw na okres między 1 a 10 czerwca br., delegacja jugosłowiańska odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia i uchyliła się od dalszej dyskusji. Obecnie Czechosłowacja została zmuszona do wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

Wyrok w procesie zdrajców albańskich

TIRANA, 12.6. (PAP). — W piątek zapadł wyrok w sprawie Koczi Dzodze i jego wspólników, oskarżonych o przygotowanie spisku antyrepublikańskiego, oraz o zamach na bezpieczeństwo Albanii i jej niezależność gospodarczą i polityczną.

Główny oskarżony Dzodze skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albanii odrzuciło prośbę Koczi Dzodze o ułaskawienie.

Z ostatniej chwili

Pięściarze polscy przybyli do Oslo

Dopiero w niedzielę wieczorem przybyli do Oslo pięściarze polscy, którzy wezmą udział w rozpoczynających się 13 bm. mistrzostwach Europy. Drogę do Malmoe ekipa miała dobrą, lecz na dalszej trasie było mało miejsc w pociągu i zawodnicy jechali bez miejsc sypialnych, toteż przyjechali zmęczeni 38-godzinną podróżą.

Udział w mistrzostwach biorą drużyny z 16 krajów. Pełne ósemki zgłosiły: Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy, z Danii, Jugosławii, Szwecji i Norwegii startuje po 7 zawodników, z Polski 5-ciu, z Irlandii i Holandii po 4, ze Szkocji — 3-ch, z Anglii — 2-ch, i z Austrii tylko jeden.

*

Na odbywający się w Oslo Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) Niemcy zgłosiły wniosek o przyjęcie na członka Federacji. Wniosek ten jednak został przez uczestników Kongresu odrzucony.

Usprawnienie przeładunku w naszych portach

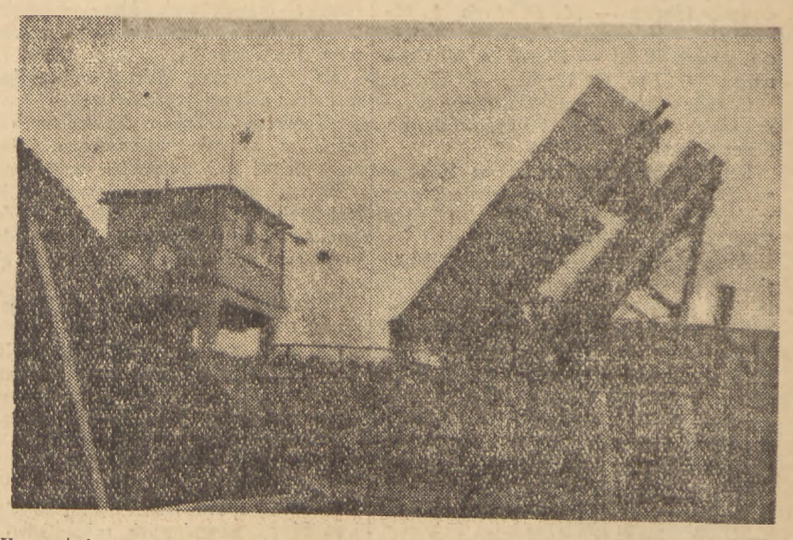

Wywrotnica wagonowa daje znakomite usługi w porcie węglowym Gdańsk Wisłoujście.

W odmętach kolaboracji

Toczący się od kilku dni w Krakowie proces kolaboracjonistów, współpracowników wydawanych przez Niemców dzienników i tygodników, na przewodzie swoim raz jeszcze wykazuje, jak współpraca z Niemcami w czasie okupacji łączyła się z przedwojenną ideologią ONZ-u i ONR-u.

Na ławie oskarżonych niestety nie zasiadają wszyscy oskarżeni. Paliwoda - Matiolański, Maak i Smolka, to przecież jednak tylko figury drugorzędne. Główni oskarżeni, Skiwski i Burdecki, zdołali umknąć za granicę przed karzącą ręką sprawiedliwości. Działalność ich sądzona jest zaocznie.

Nawiasem tu dodamy, że ma się uczucie braku, iż w oskarżeniu obok nazwiska Skiwskiego i Burdeckiego nie figuruje także nazwisko Ferdynanda Goetla, ich towarzysza pracy przedwojennej i w czasie wojny. Nazwisko jego wspominane jest natomiast często w toku procesu, a na łamach „Przełomu" było często wymieniane. Bezpośrednio przed wojną Goetel m.in. napisał książkę, która spotkała się następnie z entuzjastyczną oceną Skiwskiego na łamach „Przełomu".

Skiwski był przed wojną dość znanym krytykiem literackim, a Burdecki dość znanym działaczem sanacyjnym i nazwiska ich mogły z tego powodu posiadać gdzieniegdzie pewną powagę, ale to właściwie jeszcze powiększa ich winę i pomnaża szkodliwość ich działalności. W artykułach, zamieszczanych w „Przełomie" i podpisywanych swymi nazwiskami, starali się rozbić zdecydowaną postawę społeczeństwa wobec okupanta.

„Przełom" zaczął wychodzić w czasie, gdy na wschodzie odwróciła się już karta wojny, a warto zaznaczyć, że kolportowany był w ten sposób, jakgdyby to było pismo konspiracyjne, co oczywiście mogło wielu wprowadzać w błąd. Na podstawie cytowanych artykułów prokurator stwierdził, że Skiwski sugerował czytelnikom rzekomą zmianę w nastawieniu Niemców do Polaków, możliwość uzyskania pewnej autonomii, a równocześnie przedstawiał działalność ruchu oporu jako „niepotrzebny" przelew krwi. Skiwski w swej zdradzie interesów narodowych— mówi prokurator — poszedł tak daleko, że wolał jakieś pseudo autonomiczne drugie G.G. „pod opieką Hitlera", niż wolną ale demokratyczną Polskę.

Przewód sądowy stwierdza następnie szczególnie szkodliwą działalność Burdeckiego, jako redaktora „Steru", w którym pracowały także jego żona i jego dwie córki. „Ster" był pismem dla dzieci, a więc dla czytelników najmniej krytycznych. Wpajał on w młode istoty przeświadczenie o rzekomej niższości Polaków w stosunku do Niemców, zalecał uległość wobec okupanta i przygotowywał je do obowiązków jako siły roboczej, do ciężkich prac, które mieli spełniać Polacy pod kierownictwem Niemców.

Równie szkodliwe było czasopismo „Siew" przeznaczone dla chłopów. Pod płaszczykiem religijności i fachowych wiadomości rolniczych przemycano w nim wrogą dla Polaków propagandę, przeznaczoną dla mniej wyrobionego czytelnika na wsi.

Ponadto zaś z całej działalności oskarżonych, z wszystkiego co pisali, przebija jakaś dzika nienawiść do Zw. Radzieckiego i wszystkiego, co tchnie postępem i demokracją. Ale to nie zaczęło się w czasie okupacji, to było już przed wojną. Na długo przed wrześniem prasa sanacyjna i onerowska ziała nienawiścią do ruchu robotniczego i chłopskiego, szczuła przeciwko ZSRR i propagowała faszyzm. Kolaboracja z Niemcami była tylko prostą konsekwencją tej polityki.

St. M.

Puszkin wzniósł sobie niewzruszalny pomnik

Przemówienia wicemarszałka Barcikowskiego i dyr. Żółkiewskiego na Akademii ku czci Puszkina w Warszawie

W sobotę 11 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 150-ej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Słowiańskiego — Wacław Barcikowski.

Wicemarszałek Sejmu Barcikowski wskazuje na wstępie że do dnia dzisiejszego Puszkin zajmuje wśród poetów rosyjskich i wśród poetów Związku Radzieckiego pierwsze miejsce. Imię Puszkina stało się synonimem piękna, wolności, rewolucyjnego bohaterstwa, synonimem wielkości i sławy. „Toteż nic dziwnego, że właśnie tam, nad brzegami Newy, zadzierzgały się węzły przyjaźni między Aleksandrem Puszkinem i Adamem Mickiewiczem, że obaj poeci dzielili się „marzeniem i pieśnią", że powtarzali sobie „zamknięte w uczuciach tajemnice" — jak wspomina o tym Mickiewicz. Jedna łączyła ich myśl, jedną kierowali się wolą, jedna wspólna siła parła ich do zerwania pęt carskiej niewoli, do niesienia ulgi uciskanemu chłopu, do głębokiego wdechu wolności dla narodu rosyjskiego i dla wszystkich narodów świata".

Wicemarszałek Barcikowski przypomina następnie niedojrzałą, lecz szlachetną walkę dekabrystów z caratem oraz rolę Puszkina w tym ruchu. „Rewolucyjnym natchnieniem, zapalającym masy uciskanego ludu do walki o wyzwolenie, wzniósł sobie Puszkin niewzruszalny pomnik, „z niezarastającą nigdy ścieżką", po której płynie i płynąć będzie nieprzerwany sznur ludu, ciągnący pod jego cokół, by oddawać poecie zasłużone hołdy".

Wicemarszałek Barcikowski podkreśla, że imię Puszkina jest jednym z imion najbardziej związanych z kulturą słowiańską i dlatego jest drogie każdemu ze słowiańskich narodów. Twórczość jego zapoczątkowała nową erę w literaturze Rosji. Jakkolwiek wychowany w kulturze szlacheckiej, Puszkin tworzył mimo to poprzez lud i dla ludu. Był pierwszym pisarzem, który wprowadził do literatury perły rosyjskiego folkloru, był pierwszym wyrazicielem demokratycznego realizmu, a jednocześnie pierwszym trybunem ludu, którego głos, rzucony w ówczesną teraźniejszość i daleką przyszłość wychowuje całe pokolenia w poszanowaniu i umiłowaniu ludzkości.

Mówca ilustruje następnie cytatami z Puszkina jego ostrą walkę z przemocą cara — po czym uwypukla znaczenie twórczości wielkiego poety dla Polski.

„Losy Polski były wówczas związane z losami ludu rosyjskiego, tym więcej zatem postać tego wielkiego poety i jego postawa społeczna znajdowały odbicie w życiu naszego społeczeństwa. Jednym z najbardziej uzasadnionych, narodwoych dążeń — zdaniem jego — jest dążenie do niezależności narodowej i wolności politycznej. Toteż opiewał on tę wolność, opiewał jednocześnie wyzwolenie od wewnętrznej tyranii, zagrzewał do wytrwania zesłańców Syberii i wzywał do powstania pokonanych niewolników. Tylko „rewolucyjna głowa", twierdzi poeta, może kochać ojczyznę. Ukochanie narodu i duch rewolucyjny są, według niego, nieodłącznymi sprzymierzeńcami".

Puszkin jest bliski narodowi polskiemu, bo uderzając w ustrój cara Mikołaja I bronił jednocześnie i interesów naszego okupowanego kraju w imię sprawiedliwości społecznej i pohańbionego człowieczeństwa.

Wizja obu poetów — Puszkina i Mickiewicza, wizja wolności i braterstwa ludów stała się rzeczywistością dopiero dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej. „Sybir i więzienia usłały męczennikami drogę do bram wyzwolenia i przyjaźni ludów — kończy wicemarszałek Barcikowski.— Proletariat rosyjski zwyciężył.

My jesteśmy na drodze do zwycięstwa rewolucyjnej idei, którą kierują nieuniknione prawa rozwoju. Nasze sztandary splotły się dziś, jak niegdyś ramiona naszych wieszczów, walczących o promienną przyszłość ludów o ich braterską przyjaźń. To też Puszkin jest i będzie waszym — poetą. Piękno ma tę właściwość, że nasi radzieccy bracia — i naszym docziera wszędzie, wszędzie budzi zachwyt i wprowadza uczucia pojednania. Puszkin dotrze pod każdą polską strzechę, dokąd dotrze i Mickiewicz. Tam nastąpi ostateczne, najbliższe zbratanie naszych narodów".

Następny mówca dyr. Inst. Badań Literackich — Stefan Żółkiewski, oświadczył m. inn.:

Rok Puszkinowski winien być ważnym przyczynkiem w procesie rewolucjonizowania, demokratyzacji naszej kultury, a akcja ta winna jak najściślej wiązać się z akcją wychowawczą Roku Mickiewiczowskiego.

Ludowa była radość życia i głęboki, mądry, nieugięty optymizm poezji Puszkina. Ludowa była jej treść pełna realizmu, prawdy o życiu, prawdy o roli i znaczeniu mas ludowych, ruchów chłopskich. Ludowa była jej walka z okowami feudalizmu i czujne piętnowanie ujawniających się na Zachodzie sprzeczności kapitalizmu i mieszczańskiej demokracji. Ludowa była jej solidarność z międzynarodową walką o wolność. Ludowa była jej znajomość człowieka, jego granic, wielkości, piękna. Ludowa wreszcie była właściwa poezji puszkinowskiej jedność płomienego patriotyzmu i rewolucjonizmu. Puszkin utorował drogę wielkiej sztuki ludowej, drogę realizmu, odpowiedzialności społecznej, prostoty formy, kultu myśli i słowa, które służy myśli, a nie bezdusznej stylizacji i formalizmowi. Puszkin uczy, że sztuka ludowa to sztuka, która służy walce społecznej, wyzwalającej się postępowej klasy.

Sztuka wielka, sztuka narodowa i ludowa sztuka o wartościach ogólnoludzkich—jest sztuką oryginalną. Taką całkowicie oryginalną, wyrastającą z życia narodu jest sztuka Puszkina. Nie trzeba szerzej uzasadniać, jak bardzo wielką wartość wychowawczą mają dziś dzieła wielkiego poety. Dlatego też gruntowna i bliska znajomość jego dzieła stanowi jeden z istotnych warunków awansu kulturalnego, a przeto i społecznego mas ludowych.

Droga Puszkina, droga ludowej realistycznej sztuki — jest dziś także drogą rozwoju socjalistycznej kultury Związku Radzieckiego. Na tę samą drogę wchodzi kultura Polski Ludowej. Toteż nie będzie paradoksem twierdzenie, że dzieło Puszkina, zrodzone przed wiekiem, zbliży nas do zrozumienia kultury socjalistycznej, jej głębokiego humanistycznego sensu. Dzieła Puszkina popularyzowane w Polsce utrwalą naszą przyjaźń z Związkiem Radzieckim.

Rewolucja Październikowa — kończy mówca — będąc zwycięstwem ludu rosyjskiego, była także zwycięstwem Puszkina. Oddała bowiem Puszkina masom i tym, dla których pisał „posyłając swój głos w daleką przyszłość". Nakłady radzieckich wielojęzycznych wydań Puszkina mówią wyraźnie o triumfie poety. Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce jest także triumfem poetów. Daje masom Mickiewicza i da im Puszkina.

Prasa radziecka o akademii

MOSKWA, 12.6. (PAP). Cała prasa radziecka donosi z Warszawy o uroczystej akademii ku czci Puszkina w gmachu Teatru Polskiego z udziałem najwyższych dostojników R.P. z Prezydentem Bierutem na czele. Dziennik podają sprawozdania z przebiegu akademii nadmieniając, iż obecni na niej byli także ambasador radziecki w Polsce Lebiediew oraz szefowie ambasad krajów demokracji ludowej, akredytowani w Warszawie.

Przebudujemy metody i styl pracy

Pokongresowe zebranie warszawskich przodowników pracy

W dniu 12 bm. z inicjatywy Warszawskiej Rady Związków Zawodowych w sali ZNP odbyła się narada pokongresowa związkowców warszawskich, w której wzięło udział ponad 700 przedstawicieli aktywu związkowego, przodowników pracy i racjonalizatorów.

Na naradę przybył owacyjnie witany przez zebranych, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksander Zawadzki oraz delegaci zagranicznych związków zawodowych: sekretarz oddziału górników CGT — J. Duquet, przedstawiciele organizacji zawodowych Libanu — M. El. Arris, J. Aleksiejew — Bułgaria, A. Grozas — Grecja, Amaro Rozal — Hiszpania, V. Contreraz — Chile, O. Deubler — Austria.

Obrady zagaił przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych ob. Siwczyński.

Referat zasadniczy na temat Kongresu Związków Zawodowych wygłosił przewodniczący Centralnej Rady Związków Zaw. — Aleksander Zawadzki.

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele Zw. Zaw. Prac Drzewnych — Pawlicki, przodownik pracy z warsztatów Wodociągów — Bauman, nowator z PKS — Broda, pracowniczka MZK — Florczykiewiczowa, przewodniczący Rady Zakładowej „Schichta" — Janicki, prezes okr. warsz. ZNP — Chóścicki, przodownik pracy z fabryki „Marciniak" — Zwierzchowski, racjonalizator z PMS — Jastrzębski i inni.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — ob. Zawadzki wskazując m.in. na brak dostatecznej ilości kadr robotniczych, przygotowanych do odpowiedzialnych stanowisk oraz na nazbyt małą opiekę nad tymi robotnikami, którzy piastują odpowiedzialne stanowiska. Podkreślił on, że zastosowanie premii jest bardzo ważną zachętą dla nowatorów i racjonalizatorów oraz zwrócił uwagę na konieczność masowego szkolenia zawodowego kobiet.

Związki zawodowe muszą walczyć o swoje prawa, dotyczące produkcji i warunków materialnych klasy robotniczej z tymi, którzy roli związków zawodowych nie doceniają.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której zebrani stwierdzają:

„Kongres Związków Zawodowych pogłębił w aktywie związkowym świadomość nowej roli związków zawodowych.

Zebrani postanawiają w oparciu o ideologiczne przewodnictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmóc udział związków zawodowych w walce o obronę pokoju.

W walce o rozwój gospodarki narodowej:

na czoło zadań wysunąć zagadnienie wytwórczości i pogłębić rozwój współzawodnictwa, otoczyć opieką i pomocą przodowników oraz dążyć do stworzenia w zakładach pracy warunków, sprzyjających ruchowi racjonalizatorskiemu i nowatorskiemu;

zająć się sprawą szkolenia i podniesienia kwalifikacji zawodowych robotników;

nieustannie pracować nad poprawą warunków higieny i bezpieczeństwa pracy.

W związku z dążeniem do poprawy bytu warunków materialnych i socjalnych klasy robotniczej, zebrani postanawiają:

wzmocnić kontrolę społeczną pracy PDT, stołówek, jadłodajni itp., kontrolę społeczną nad rozdziałem mięsa i tłuszczów oraz organizować narady konsumentów przy domach towarowych i sklepach państwowych;

wzmocnić troskę o warunki mieszkaniowe robotników;

wciągnąć szeroki aktyw związkowy do udziału w planowaniu, działalności i organizowaniu żłobków, kolonii, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kas samopomocy i kontroli wydatkowania funduszów socjalnych;

dążyć do zwiększenia ilości robotników, korzystających z wczasów.

Z uwagi na narastające zagadnienia w pracy organizacyjnej, zebrani postanawiają:

wzmocnić wysiłki w kierunku włączenia do szeregów związkowych niezorganizowanych dotychczas robotników i pracowników, szczególnie w przemyśle i handlu prywatnym;

wysuwać kobiety i młodzież do wszystkich instancji związkowych.

Zebrani postanawiają przebudować metody i styl pracy na wszystkich odcinkach swojej działalności, by szybciej zbudować socjalizm w Polsce, wzmóc czujność klasową we wszelkiej postaci i w każdym miejscu naszej działalności przeciwko wrogom Polski Ludowej, wzmocnić wysiłki dla odbudowy Warszawy.

Sukcesy Paula Robesona w Moskwie

MOSKWA, 12.6. (PAP). — Koncerty Paula Robesona w Moskwie stały się wspaniałym triumfem tego wybitnego śpiewaka. Na pierwszym koncercie Robesona w wielkiej sali koncertowej im. Czajkowskiego, publiczność radziecka, powstając z miejsc, zgotowała wybitnemu artyście-bojownikowi żywiołową owację. Występ Paula Robesona przed robotnikami zakładów samochodowych im. Stalina w Pałacu Kultury ZIS przekształcił się w potężną manifestację przyjaźni narodów radzieckiego i amerykańskiego.

Na przyjęciu urządzonym przez świat artystyczny Moskwy na cześć Robesona serdeczne przemówienia okolicznościowe wygłosili Ilia Erenburg oraz znany reżyser i dramaturg Zawadzki. Następnie odbył się wielki koncert, w którym wziął udział m. in. Sergiusz Obrazcow i bawiący w Moskwie ormiański zespół pieśni i tańca.

W księdze pamiątkowej Domu Artystów Robeson zaznaczył: „Będziemy zawsze walczyli o pokój i współpracowali z waszym krajem".

W sobotę odbył się koncert Robesona w Zielonym Teatrze, położonym w Parku Kultury im. Gorkiego. Olbrzymią salę teatru wypełniło 10 tysięcy widzów.

Związkowcy fińscy o swym pobycie w ZSRR

W redakcji dziennika „Trud" odbyła się konferencja prasowa, na której członkowie bawiącej w Moskwie fińskiej delegacji związkowej podzielili się swymi wrażeniami z ZSRR.

Przewodniczący delegacji robotników budowlanych Aaltonen oświadczył, że pobyt w ZSRR przekonał delegacje fińską, jak kłamliwie reakcyjna prasa fińska oświetla życie radzieckie. Sytuacja klasy robotniczej w ZSRR polepsza się z każdym dniem, w przedsiębiorstwach radzieckich panują demokratyczne stosunki, o czym świadczy czynny udział robotników w zarządzaniu zakładami przemysłowymi.

Członek delegacji Turunen, przedstawiciel socjaldemokratycznych kół fińskiej klasy robotniczej stwierdził, że radzieckie związki zawodowe rozwijają znacznie szerszą działalność, aniżeli związki zawodowe w krajach kapitalistycznych. O tym wszystkim — oświadczył Turunen — nie miałem dotychczas pojęcia.

Członkinie delegacji — robotnice Palomaa i Perkkinen — wyraziły swój zachwyt dla wielkich zdobyczy kobiet radzieckich.

W kilku wierszach

— W poniedziałek rozpoczyna się w Rzymie trzecia Międzynarodowa Konferencja Zdrowia pod egidą ONZ. Konferencja ta, która potrwa trzy tygodnie z udziałem przedstawicieli 80 krajów, ma omówić m. in. sprawę zwalczania gruźlicy, malarii i chorób wenerycznych oraz zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem.

— Do Paryża przybył nowomianowany ambasador amerykański w Moskwie Allan Kirk. Przed wyjazdem do ZSRR, Kirk spędzi kilka dni w Paryżu celem odbycia konferencji z min. Achesonem.

— W niedzielę odbyły się w Trieście wybory do rady miejskiej, w których udział wzięło 12 partii. 200 tys. mieszkańców Triestu wybierało spośród 574 zgłoszonych kandydatów 60-ciu radców.

— Zakłady samochodowe w Poissy (Seine et Oise) zostały zamknięte. 6000 robotników, techników i urzędników znalazło się bez pracy.

— Ambasador w Korei Południowej zawiadomił marionetkowego premiera tego kraju Li-Syn-Mana, iż Stany Zjednoczone utworzyły w Korei Południowej misję wojskową, na której czele stanął generał Roberts.

— Biuro Ekonomii Handlu przy ministerstwie handlu podało, że dywidendy amerykańskich towarzystw akcyjnych w pierwszym kwartale br. wzrosły o 8 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. W ub. roku bezrobocie w USA wzrosło co najmniej w dwójnasób.

— Ministerstwa pracy i ochrony zdrowia Japonii wykryły ostatnio ponad 3 tys. wypadków handlu dziećmi. Dzieci te były sprzedawane po 1.500—4 tysiące jenów, czyli po 5,12 dolarów. Sprzedane dzieci kierowane są do zakładów przemysłowych, gdzie pracują na warunkach niewolniczych.

Rząd poświęcił odbudowę kraju na rzecz wojny w Indochinach

Burzliwa debata w parlamencie francuskim

PARYŻ, 12.6. (PAP). W Zgromadzeniu Narodowym zakończyła się ogólna dyskusja nad kredytami wojskowymi. 397 głosami przeciwko 182 Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 41.610 milionów kredytów wojskowych na czerwiec. We wtorek rozpocznie się szczegółowa dyskusja nad projektem budżetu ministerstwa sił zbrojnych.

Zabierając głos w toku dyskusji generał Joinville podkreślił wspólnotę interesów między Francją a Związkiem Radzieckim. Francja, w której wyraziły się wielkie idee wyzwolenia człowieka, nie może nigdy znaleźć się w konflikcie ze Związkiem Radzieckim, gdzie wolność człowieka została już zrealizowana.

Deputowany Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego Hamani Diori napiętnował kolonialną politykę francuską, podkreślając że godzi ona w interesy Francji i Unii francuskiej.

Deputowany Cot, przemawiając z ramienia chrześcijan postępowych, poddał surowej krytyce politykę wojskową, prowadzoną obecnie przez Radiera. Mówca stwierdził, że Francja stoi przed dylematem, albo odbudowa i uprzemysłowienie kraju albo polityka wielkich kredytów wojskowych. Niestety rząd wybrał tę drugą alternatywę, poświęcając odbudowę kraju na rzecz wojny w Indochinach, w której powodzenie nikt nie wierzy. Francja winna stać na czele postępu społecznego, a nie uczestniczyć w unii zachodniej, która nie zapewnia Francji bezpieczeństwa przed odradzającą się potęgą niemiecką, albowiem polityka amerykańska dąży do odbudowy Niemiec na prawach pierwszeństwa. W dniu w którym Niemcy staną się ponownie potęgą wojskową, Francja będzie musiała szukać przymierza na wschodzie.

Podczas przemówienia deputowanej komunistycznej Marii Lambert, która domagała się natychmiastowego zakończenia wojny w Indochinach, doszło do licznych incydentów. Kiedy Lambert oświadczyła, że kobiety francuskie nie życzą sobie, aby kraj ich stał się polem bitewnym w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i nie mogą zgodzić się na wyrzucanie miliardów na wojnę w Indochinach, w której biorą udział dawni SS-mani większość rządowa starała się zagłuszyć słowa deputowanej.

Wśród powszechnej wymiany zdań deputowany komunistyczny Villon oświadcza, że od trzech lat rząd rekrutuje byłych kolaborantów i jeńców niemieckich do korpusu ekspedycyjnego. Komunista Peron podkreśla, że wśród korpusu ekspedycyjnego znajdują się dwaj SS-mani, którzy brali udział w masakrze ludności Oradour sur Glane.

OŚWIADCZENIE DUCLOS'A

PARYŻ, 12.6. (PAP). — W toku debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad zniesieniem nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych Cristofole i Moranda, Jacques Duclos wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Dziś chodzi o Moranda, za kilka dni chodzić będzie o Thoreza. Reprezentujecie klasę, która straciła zaufanie do samej siebie. Domagając się zniesienia nietykalności poselskiej Thoreza pod pretekstem drobnego incydentu, który zdarzył się przed 2 laty, przyznajecie, iż jesteście niezdolni do zwalczenia go na terenie politycznym.

W rzeczywistości jesteście niezdolni do konsekwentnego przedyskutowania problemów politycznych do końca i dlatego pod błahym pozorem chcecie pozbawić Thoreza nietykalności poselskiej, aby skazać go i pozbawić praw politycznych. Kraj potępia was i waszą politykę. On was osądzi. My nie boimy się jego sądu, wiedząc, że stoimy na straży sprawy kraju i sprawy pokoju".

Miasto francuskie odrzuca odznaczenie państwowe

PARYŻ, 12.6. (PAP). W piątek udał się do Oradour sur Glane minister Ramadier, aby udekorować miasto krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry dokonanej przez hitlerowców. Z powodu skandalicznej pobłażliwości rządu w stosunku do zbrodniarzy wojennych która znalazła wyraz w niedawnym uwolnieniu przez sąd 2 generałów i 1 kapitana niemieckiego, winnych rozstrzelania zakładników oraz wobec niedotrzymania przez rząd obietnicy odbudowy spalonego miasta, Rada Miejska odmówiła przyjęcia odznaczenia Ludność Oradour wstrzymując się spontanicznie od udziału w uroczystościach, dała wyraz solidarności z decyzją mera.

Należy podkreślić, że Ramadier zjawił się w Oradour pod ochroną policji i wygłosił przemówienie przed audytorium złożonym zaledwie z 200 osób.

Ludność Oradour zredagowała petycję, domagając się ukarania zbrodniarzy wojennych i odbudowy miasta. Jak wiadomo, z 200 hitlerowców winnych masakry zaledwie 40-tu zostało aresztowanych, a 11-tu skazanych na więzienie.

Robotnicy włoscy solidaryzują się z robotnikami rolnymi

RZYM, 12.6 (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy proklamowała na wtorek 24-godzinny strajk powszechny we wszystkich rolniczych okręgach Włoch celem poparcia trwającego już 26 dni strajku półtora miliona robotników rolnych. Podjęte ostatnio pertraktacje ze związkiem właścicieli ziemskich zostały zerwane wskutek nieprzejednanego stanowiska obszarników włoskich, którzy odmówili uwzględnienia postulatów robotniczych.

3/4 sieci kolejowej kontrolują chińskie władze ludowe

PEKIN, 12.6 (PAP.). Agencja Nowych Chin donosi, że 79,4 proc. sieci kolejowej w Chinach tj. przeszło 21 tysięcy kilometrów toru kolejowego znajduje się na terenach wyzwolonych.

Kuomintang kontroluje w chwili obecnej linie kolejowe o łącznej długości zaledwie 5.600 klm.

Anglia wznawia dostawy broni do krajów arabskich

LAKE SUCCES, 12.6. (PAP). — Rząd brytyjski postanowił wznowić dostawy broni małokalibrowej dla państw arabskich wychodząc z założenia, że po zawarciu rozejmu między Izraelem a Egiptem, Libanem i Transjordanią przestała rzekomo obowiązywać rezolucja Rady Bezpieczeństwa z marca 1948 r., zakazująca takich dostaw.

Rozjemca ONZ dla Palestyny dr Ralph Bunche, zawiadomiony o tej decyzji przez delegata brytyjskiego Cadogana, odmówił jej zatwierdzenia, wskazując, że zawieszenie broni nie zostało dotychczas zawarte między Izraelem a Syrią, oraz że tylko Rada Bezpieczeństwa może orzec, iż rezolucja jej utraciła ważność w wyniku osiągniętego częściowo rozejmu.

Anglo-amerykanie popierają prowokatorów na kolei berlińskiej

MOSKWA, 12.6. (PAP). „Prawda" w korespondencji Korolkowa z Berlina stwierdza, że strajk na berlińskiej kolei miejskiej nosił jawnie prowokacyjny charakter. Przyznali to nawet dziennikarze amerykańscy, którzy w klubie prasowym w amerykańskim sektorze Berlina otwarcie mówili, że strajk potrwa aż do chwili zakończenia paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Korolkow podkreśla że prowokacyjny charakter strajku wskazuje wyraźnie na współpracę anglo-amerykańskich władz okupacyjnych z zorganizowanymi bandami, składającymi się z wynajętych szumowin faszystowskich, które bezkarnie pod okiem władz okupacyjnych niszczyły stacje kolejowe. Władze anglo-amerykańskie nie tylko nie przeszkadzały temu, lecz jawnie, za pośrednictwem rozgłośni radiowych nawoływały do pogromów i często same brały w nich udział. Bandy huliganów pozostawały na utrzymaniu władz okupacyjnych.

Prowokatorzy z tzw. „niezależnej opozycji związkowej" (UGO) i ich protektorzy anglo-amerykańscy — pisze Korolkow — pragnęli storpedować umowę w sprawie wznowienia ruchu kolejowego między Berlinem a strefami zachodnimi. Prowokatorzy doprowadzili już do tego, iż 2.000 wagonów, przeważnie z żywnością, które przybyły z Niemiec Zachodnich, stoją nie rozładowane. Uniemożliwiają oni również przybycie dalszych pociągów ze stref zachodnich.

Prowokatorom z „niezależnej opozycji związkowej" i ich inspiratorom anglo-amerykańskim bynajmniej nie zależy na tym by kolej wznowiła pracę. Domagają się oni jedynie, nie przebierając w środkach, nawiązania z nimi rozmów, co oznaczałoby uznanie przez Dyrekcję kolei tej nielegalnej organizacji rozbijackiej w Berlinie.

Wyjście z sytuacji — pisze Korolkow — jest tylko jedno: Komendanci zachodnich sektorów Berlina, zgodnie z oświadczeniem radzieckiego komendanta Berlina generała Kotikowa z dnia 3 bm. winni nie dopuszczać do dywersji na kolei i umożliwić administracji kolei wypełnianie jej obowiązków.

Obrady komendantów Berlina

BERLIN, 12.6. (PAP). — W sobotę i niedzielę trwały obrady czterech komendantów Berlina na temat ostatecznego zniesienia ograniczeń transportowych i handlowych między Berlinem i zachodnimi strefami Niemiec. Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, komendanci mają przesłać sprawozdanie z odbytych rozmów Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych do dnia 13 bm. Wyniki rozmów dotychczas nie są znane.

Niedzielne obrady Wielkiej Czwórki

„Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultacje. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który — zdaniem delegacji radzieckiej — powinien być podstawą dyskusji, przewiduje wyraźnie konsultację z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego".

LICZEBNOŚĆ WOJSK OKUPACYJNYCH

Następnie min. Wyszyński sprostował oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Min. Acheson podał, że państwa zachodnie utrzymują rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w 3 strefach zachodnich podczas gdy w strefie radzieckiej miałoby się znajdować 340 tysięcy. Fakty przedstawią się jednak inaczej.

Związek Radziecki utrzymuje w swojej strefie okupacyjnej około 200 tysięcy żołnierzy, natomiast siły okupacyjne mocarstw zachodnich przekraczają cyfrę 400 tysięcy żołnierzy. Minister Acheson — zaznaczył mówca — poruszył sprawę liczebności wojsk okupacyjnych, aby przesunąć dyskusję w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec na inne tory. Manewr ten nie udał się.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, minister Wyszyński oświadczył: „Jest tajemnicą Poliszynela, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci, w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności, w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego".

W końcu min. Wyszyński oświadczył, że ministrowie Acheson i Schuman na poprzednim posiedzeniu zaproponowali przekazanie sprawy procedury przygotowania traktatu pokojowego zastępcom ministrów spraw zagranicznych z tym, że zastępcy ci w ciągu 3 dni winni złożyć sprawozdanie. Delegacja radziecka — powiedział Wyszyński — przyjmuje tę propozycję Achesona i Schumana i deleguje Andrzeja Smirnowa do komisji zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Dokończenie ze str. 1-ej

OŚWIADCZENIE ACHESONA

Ministrowi Wyszyńskiemu odpowiadał min. Acheson, zwracając uwagę na fakt istnienia dwojakich Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich, przedstawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, iż idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiodącą do suwerenności. Acheson określił traktat pokojowy, zawarty przed osiągnięciem jedności politycznej Niemiec jako „dokument fantazji". W dalszym ciągu mówca polemizuje z Wyszyńskim odnośnie statutu okupacyjnego w Niemczech zachodnich, starając się wykazać, jakoby statutu tego żądali sami Niemcy. Acheson broni statutu okupacyjnego, mówiąc, jakoby miał on zapewnić Niemcom prawo rządzenia się przez nich samych.

Na sprostowanie Wyszyńskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji Acheson wyraził pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

SCHUMAN I BEVIN PRZECIW WYCOFANIU WOJSK

Minister Schuman starał się odeprzeć zarzut Wyszyńskiego, który stwierdził, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Schuman przeciwstawił się umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie terminu wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Minister Bevin zaznaczył, że nie odrzuca ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie zbadana przez rząd Wielkiej Brytanii i wymaga dłuższego czasu. Bevin odrzucił proponowany przez Wyszyńskiego 3 miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, iż jest on rzekomo za krótki. Brytyjski minister spraw zagranicznych sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu pokojowego.

Nawiązując do propozycji radzieckiej w sprawie przekazania problemu procedury przygotowania projektu traktatu pokojowego zastępcom, Bevin oświadczył, że termin 3 dni jest za krótki. Pod koniec jednak Bevin zaproponował, by zastępcy, jeśli w ogóle się zbiorą, przygotowali swoje sprawozdanie na wtorek rano.

REPLIKA MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, minister Wyszyński oświadczył: „Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego minister Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej, jest już przedawniony. Pod jakim względem jest on przedawniony? Jakie braki zawiera ten projekt? Należało by braki te ustalić i usunąć. Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego, powinien stanowić podstawę dyskusji na ten temat".

Min. Wyszyński zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, i w ciągu 3 lub 4 dni złożyli sprawozdanie ministrom. W końcu min. Wyszyński oświadczył, że na następnym posiedzeniu zamierza podjąć dyskusję w sprawie niektórych zagadnień, dotyczących pierwszego punktu porządku dziennego, tj. problemu jedności Niemiec.

Apel nauczycieli francuskich

PARYŻ, 12.6. (PAP). — Federacja pracowników oświaty, wchodząca w skład CGT, zwróciła się z listem otwartym do ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradujących w Paryżu, prosząc w imieniu nauczycieli i uczniów francuskich o dołożenie wszelkich starań w kierunku osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami. Federacja domaga się w szczególności utworzenia Niemiec prawdziwie demokratycznych, które nie stanowiłyby już nigdy groźby dla młodzieży francuskiej.

Pierwsze konferencje PZPR

Konferencja miejska w Łodzi

W pierwszym dniu obrad konferencji miejskiej PZPR w Łodzi referat polityczno-sprawozdawczy z działalności K.Ł.P.Z.P.R. wygłosił 1-szy sekretarz Władysław Dworakowski.

W wyniku przebudowy struktury organizacyjnej zamiast poprzednio istniejących 1.333 kół, z których część z powodu małej liczebności nie była dość żywotna, organizacja łódzka P.Z.P.R. posiada obecnie 537 podstawowych organizacji partyjnych.

W ostatnich miesiącach zaznaczył się szczególny wzrost ruchu współzawodnictwa. I tak np. w przemyśle bawełnianym we współzawodnictwie zespołowym brało udział w lutym 16.900 osób, w marcu 18.750, w kwietniu już 32.779 osób. Wśród zakładów pracy na czoło wysuwają się PZPB Nr. 9 i PZPW Nr. 1

Kampania pierwszomajowa przeprowadzona przez łódzką organizację partyjną miała zasięg większy niż kiedykolwiek dotąd. Ponadplanowa produkcja, wytworzona w kwietniu w ramach zobowiązań pierwszomajowych, posiada wartość ponad 934 mln. zł."

Konferencja wojewódzka w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyła się pierwsza wojewódzka konferencja PZPR, na którą przybyło 500 delegatów z woj. rzeszowskiego. W konferencji wziął udział sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski i członek Biura Organizacyjnego KC Władysław Reczek.

Obrady zagaił sekretarz KW PZPR — Kalinowski oddając hołd poległym na terenie woj. rzeszowskiego w walce o idee partii.

Sekretarz Kalinowski w obszernym referacie sprawozdawczym omówił działalność partii w woj. rzeszowskim, analizując wyniki na wszystkich odcinkach pracy. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 40 delegatów podstawowych organizacji partyjnych. Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KC — Zambrowski, po czym, na zakończenie konferencji, wybrano nowe władze wojewódzkie PZPR z sekretarzem Kalinowskim i Sołtanem na czele.

Po konferencji w wielkiej hali KBW odbyło się zgromadzenie publiczne z udziałem przeszło 5.000 członków partii. Przemówienia wygłosili sekretarz KC PZPR — Zambrowski i sekretarz Kalinowski.

W związku z konferencją urządzona została, staraniem wydziału ekonomicznego KW PZPR, wystawa eksponatów i wykresów, które obrazują osiągnięcia przemysłu, handlu, spółdzielczości i rolnictwa na terenie woj. rzeszowskiego.

Konferencja wojewódzka w Olsztynie

W sali teatru im. St. Jaracza w Olsztynie rozpoczęły się 12 bm. dwudniowe obrady pierwszej wojewódzkiej konferencji PZPR, z udziałem 340 delegatów woj. olsztyńskiego. Na konferencję przybyli: zastępca członka Biura Politycznego Edward Ochab i członek Biura Organizacyjnego Antoni Alster. Konferencję otworzył pierwszy sekretarz KW PZPR w Olsztynie Paweł Wojas.

Referat sprawozdawczy wygłosił I-szy sekretarz KW Wojas, który podsumował wyniki działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej od Kongresu Zjednoczeniowego.

W okresie sprawozdawczym nastąpił wzrost autorytetu PZPR wśród mas pracujących wsi i miast.

Burzliwe oklaski towarzyszyły słowom uznania mówcy dla brygad produkcyjnych ZMP, spośród których wyróżnia się brygada im. J. Krasickiego w fabryce piskiej.

Ob. Wojas stwierdził, że dotychczasowe osiągnięcia będą bodźcem do dalszej pracy i wyraził przekonanie, że organizacja partyjna woj. olsztyńskiego, zgodnie z wytycznymi Kongresu Zjednoczeniowego, spełni swe zadania i wniesie dalszy, poważny wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce, w dzieło ugruntowania pokoju na świecie.

Obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego

W dniu 12 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego.

W posiedzeniu wzięli udział: członkowie Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu z prezesem CK SD ministrem Wincentym Rzymowskim wiceprezesami: wicemarszałkiem Wacławem Barcikowskim i min. Janem Rabantowskim oraz sekretarzem generalnym CK SD wiceprezesem Leonem Chajnem na czele.

Wskutek zmian w składzie osobowym Rady Naczelnej, dokooptowano nowych członków Rady — Władysława Wieteskę i Mieczysława Kuleszę z Warszawy, Andrzeja Benesza i Kazimierza Topolnickiego ze Szczecina, Alfreda Eimera z Krakowa, Mieczysława Bogusławskiego z Wrocławia, Juliana Gonzarzewicza z Poznania, Jana Karasińskiego z Łodzi, Przemysława Olędzkiego z Katowic i Lecha Węglewskiego z Olsztyna.

Następnie komisarz Kongresu, członek CK SD poseł Stanisław Beniger wygłosił referat p. t. „Zagadnienie II Kongresu Stronnictwa Demokratycznego". W referacie swym poseł Beniger poddał wszechstronnej analizie okres trzech lat, które upłynęły od I Kongresu Stronnictwa Demokratycznego.

W dalszym ciągu swego referatu poseł Beniger omówił zadania, stojące przed Stronnictwem Demokratycznym w związku z II Kongresem

Półmilionową legitymację Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej wręczył min. Świątkowski na Opolszczyźnie

Doroczne zjazdy TPPR w Katowicach i Poznaniu

W Katowicach obradował doroczny zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Śląsku.

Na zjazd przybyli prezes Zarządu Głównego TPRR min. Świątkowski, wojewoda śląski inż. Jaszczuk, przedstawiciel Armii Radzieckiej mjr. Proksza. W obradach uczestniczył również konsul Związku Radzieckiego Bakułow, konsul Republiki Czechosłowackiej Andreas oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej w Ostrawie.

Po przemówieniach powitalnych referat ideologiczny wygłosił prezes Zarządu Głównego TPPR min. Świątkowski. Zwrócił on uwagę na stały liczebny wzrost Towarzystwa tswierdzając, iż liczy ono obecnie ponad 1.250.000 członków, podczas, gdy w końcu roku 1946 obejmowało około 56.000 osób. Fakt ten jest rezultatem stałego wzmagania się uczuć przyjaźni do ZSRR. Min. Świątkowski podkreślił, iż umocnienie braterskiego sojuszu i pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim stało się prawem rozwojowym społeczeństwa polskiego oraz, że budować socjalizm w Polsce można jedynie przez równoczesne ciągłe umacnianie sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

„Patriotyzm i internacjonalizm — mówił min. Świątkowski — to nierozdzielna treść przyjaźni polsko-radzieckiej".

W końcowej części swego przemówienia prezes Zarządu Głównego TPPR omówił wytyczne działalności Towarzystwa. Głównym zadaniem Towarzystwa będzie uaktywnienie działalności na wsi i pomoc chłopom w osiągnięciu informacji o życiu, pracy i sukcesach Związku Radzieckiego.

W uchwalonej następnie rezolucji postanowiono prowadzić akcję dalszego umasowienia TPPR ze specjalnym uwzględnieniem ludności wiejskiej.

W działalności wśród młodzieży postanowiono ściśle współpracować z nauczycielstwem i korzystać z doświadczeń wychowawczych Związku Młodzieży Polskiej.

Uchwalono ożywić pracę kulturalno-oświatową poprzez organizowanie przy wszystkich oddziałach „ośrodków informacyjnych" o Związku Radzieckim i zakładanie tzw. „Kącików przyjaźni polsko-radzieckiej" przy każdym kole Towarzystwa.

Wśród powszechnego entuzjazmu zjazd wystosował depesze do Generalissimusa Stalina i Prezydenta RP. Bolesława Bieruta.

W przerwie między pierwszą i drugą częścią obrad delegaci złożyli wieńce na cmentarzu żołnierzy radzieckich, poległych w walce z Niemcami.

WRĘCZENIE LEGITYMACJI

W przeddzień IV wojewódzkiego zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się w Krapkowicach uroczystość wręczenia półmilionowej legitymacji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na województwo śląsko-dąbrowskie.

Wielka sala w Krapkowicach nie mogła pomieścić wielu tysięcy osób, przybyłych na uroczystość z Opolszczyzny i całego woj. śląsko-dąbrowskiego.

Po przemówieniach min. Świątkowskiego, woj. Jaszczuka, przedstawicieli PZPR i Armii Czerwonej, min. Świątkowski wręczył legitymację ob. Robertowi Morawcowi, który jest 500-tysiecznym członkiem TPPR oraz Józefowi Stasiowi i Anieli Kajdzie ze Straduni, którzy otrzymali legitymacje członkowie Nr Nr 499.999 i 500.001.

ZJAZD W POZNANIU

W auli uniwersyteckiej w Poznaniu odbył się czwarty zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w którym uczestniczyło 420 delegatów z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Serdeczne owacje zgotowali zebrani przybyłemu na zjazd konsulowi ZSRR — Borysowi — który przekazał społeczeństwu Wielkopolski serdeczne pozdrowienia od narodów Związku Radzieckiego.

W woj. poznańskim nastąpiło dalsze umasowienie organizacji TPPR. W ciągu ub. roku liczba członków podniosła się z 35 do 124 tysięcy osób. Postanowiono sobie za zadanie osiągnięcie w br. 200 tys. członków.

Uczestnicy zjazdu dokonali następnie wyboru 100 delegatów na krajowy zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie; wybrali także nowe władze organizacji wojewódzkiej TPPR z wicewojewodą — Adamowiczem na czele.

Wystawa historyczna Teatru Krakowskiego

Prezydent m. Krakowa otworzył ostatnio historyczną wystawę Teatru Krakowskiego.

Na wystawie reprezentowane są działy: opera, dramat i komedia w teatrze im. J. Słowackiego oraz w teatrach powszechnych, ludowych i robotniczych.

Prócz portretów najwybitniejszych artystów wystawiono dokumenty, afisze, rękopisy i książki, odnoszące się do historii teatru. Osobny dział stanowią liczne makiety, przedstawiające kreacje scenograficzne dawne i nowoczesne.

Eliminacje śpiewaków przed Festiwalem w Budapeszcie

W wyniku 2-dniowego Ogólnopolskiego Konkursu Eliminacyjnego studentów-śpiewaków i instrumentalistów, wyróżnionych zostało 8 osób. Są nimi: Henryk Adamek (tenor) oraz Jerzy Kulesza (baryton) z Poznania, Stefania Wojtowiczówna (sopran) z Krakowa i Bernard Ładysz (bas) z Warszawy, Tadeusz Kerner z Sopot oraz Edwin Kowalik (fortepian) z Łodzi, Anatoltusz Wasik (skrzypce) oraz Aleksander Ciechański (wiolonczela) z Krakowa.

Wyróżnione przez jury osoby wyjadą w lipcu na miesięczny obóz do Turczynka, a następnie wezmą udział w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Zjazd Historyków Sztuki

Podczas dorocznego zjazdu delegatów Zw. Zaw. Historyków Kultury i Sztuki, obradującego w państwowym ośrodku muzealnym w Łańcucie, odbyło się uroczyste posiedzenie, z udziałem wiceministra Kultury i Sztuki, Sokorskiego.

Na zebraniu tym naczelny dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków prof. dr. S. Lorentz wygłosił referat na temat roli i znaczenia muzeów m. in. także ośrodka muzealnego w Łańcucie, gdzie oprócz zbiorów sztuki znajdą pomieszczenie ośrodki szkoleniowo-artystyczne i stworzone zostaną warunki dla wypoczynku artystów.

Prognoza pogody

Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura od 20 do 25 st. Słabe wiatry miejscowe.

Z frontu współzawodnictwa

Pierwszy tegoroczny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy między załogami fabryk przemysłu wełnianego zakończył się wielkim sukcesem robotników fabryk dolnośląskich, które zdobyły pierwsze i trzecie miejsce.

W wyniku obliczeń zdobytych przez poszczególne załogi punktów dodatnich główny sąd współzawodnictwa pracy przemysłu włókienniczego orzekł, iż najlepsze wyniki pracy osiągnęła załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 21 w Zawidowie, zdobywając ogółem 1320 punktów.

Największą ilość punktów zwycięska załoga zdobyła za podniesienie jakości produkowanych towarów z 52,6 proc. do 90,4 proc. towaru pierwszego gatunku.

Drugą nagrodę w wysokości pół miliona zł zdobyła załoga PZPW Nr. 32 w Ozorkowie, która zajęła pierwsze miejsce w grupie zakładów produkujących wełny zgrzebne. Ogółem robotnicy ozorkowscy zdobyli 909,5 punktów dodatnich, uzyskując największą ilość punktów za podniesienie jakości produkcji z 74,2 proc. pierwszego gatunku na 85,2 proc.

Przed premierą filmu „Ulica Graniczna"

Film polski „Ulica Graniczna", który wyświetlany był już na wielu ekranach zagranicznych, spotykając się wszędzie z dużym uznaniem, ukaże się po raz pierwszy na ekranach polskich w dniu 21 bm.

W ubiegłą sobotę odbył się w dyrekcji Filmu Polskiego pokaz filmu dla przedstawicieli prasy stołecznej. Pokaz był połączony z zebraniem dyskusyjnym, w którym wzięli udział przedstawiciele dyrekcji Filmu Polskiego dyrektor Wyższej Szkoły Filmowej, J. Toeplitz oraz realizatorzy filmu, m. in. reżyser A Ford i scenarzysta Skarski.

„Ulica Graniczna" — film, którego myślą przewodnią jest walka o godność ludzką, wywołał na widzach silne wrażenie.

Dali temu wyraz wszyscy zabierający głos w dyskusji. Film — podkreślano — wzrusza dzięki temu że jest głęboko ludzki. Reżyser Ford nie zadowolił się pokazaniem jedynie martyrologii Żydów i gloryfikacją ich męczeństwa. Pokazał ludzi, którzy w warunkach bestialskich prześladowań, mających przede wszystkim na celu zdławienie w nich wszelkiej godności ludzkiej, zdobywają się na wspaniałą postawę walki w obronie praw ludzkich i narodowych. Unikając łatwo przemawiających do wyobraźni „dreszczyków", realizator filmu przemawia bezpośrednio do podstaw etycznych do sumienia widza, wywołując najszlachetniejsze, a zarazem najmocniejsze odruchy.

Dyrektor Wyższej Szkoły Filmowej J. Toeplitz, zanalizował artystyczne walory filmu, podkreślając doskonałe opanowanie techniczne, pogłębienie rysunku poszczególnych postaci, przemyślenie każdej sytuacji, gradację napięcia dramatycznego etc. Mówca stwierdza że „Ulica Graniczna" jest filmem dojrzałym w całym tego słowa znaczeniu i stanowi w polskim dorobku filmowym bardzo poważną pozycję; pozycję, na której powinna budować swoje tradycje polska szkoła filmowa.

W toku dyskusji podkreślono doskonałą grę całego zespołu z art. dram. Godikiem na czele. Godik stworzył w roli krawca Liebermana niezwykłą kreację aktorską.

Wśród zarzutów, jakie stawiano filmowi, dominował ten, że nie przedstawia on należycie udziału w walce z okupantem klasy robotniczej i jej zorganizowanych sił.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos reżyser Ford, podkreślając wielkie zasługi jakie posiada w realizacji filmu cały zespół, który współpracował z reżyserem.

Jak poinformowano zebranych na konferencji, do pierwotnej wersji filmu wprowadzone zostały drobne, ale istotne uzupełnienia.

Warszawa dziękuje Śląskowi za pomoc w odbudowie

Do końca 1949 r. wpłaty społeczeństwa śląskiego na odbudowę Warszawy osiągną 1.00.000.000 zł.

Wczoraj odbył się w Katowicach doroczny zjazd delegatów powiatowych i miejskich komitetów Odbudowy Warszawy z woj. śląsko-dąbrowskiego. W obradach, którym przewodniczył przew. wojewódzkiego komitetu Odbudowy Warszawy, poseł Tkocz, wzięli udział przedstawiciele Nacz. Rady Odbudowy Stolicy — prezydent m. st. Warszawy Tołwiński i komandor Czerwiński.

Prezydent Tołwiński i komandor Czerwiński w serdecznych słowach wyrazili podziękowanie społeczeństwu Śląska za wielką pomoc okazaną Warszawie.

Przodując wśród innych województw, Śląsk ofiarował na rzecz odbudowy stolicy w 1948 r. ponad 327 milionów zł., co stanowi 17,5 proc. ogólnej sumy, zebranej w ub. r. na ten cel. Podkreślić należy, że stosunek ludności województwa śląsko-dąbrowskiego do reszty mieszkańców Polski wynosi tylko 12,5 proc.

Największą ofiarność wykazali mieszkańcy Cieszyna, z których na każdego przypada w roku 1948 — 422 zł.; na mieszkańca Bielska — 362 zł., a na mieszkańca Katowic — 263 zł.

Na zakończenie odbyła się dekoracja odznakami honorowymi oraz wręczenie honorowych dyplomów

Ludowe zabawy od świtu do wieczora pod znakiem humoru, śpiewu i słońca

Niedzielne słońce było niezwykle łaskawe. Korzystając z tak pomyślnej aury mieszkańcy Warszawy tłumnie zapełnili aleje Parku Ujazdowskiego. Atrakcji całe mnóstwo!

Po placykach i ścieżkach uganiają się sprzedawcy lodów, zachwalając swój towar:

— Lody lody, prawdziwe, niefałszowane.

W zacienionych partiach Parku ustawiły się wozy ciężarowe. W ich wnętrzach uwijają się sprzedawczynie w białych fartuchach. Ruch jest ogromny. Lemoniada, piwo, kwas, apetyczne kanapki z kiełbasą.

Nagle tłum przy samochodach gwałtownie maleje. Wszyscy śpieszą w kierunku centralnego placyku parku, gdzie na zbitej z desek estradzie główny numer przedpołudnia — koncert popularny.

Wokół estrady zgromadził się wielobarwny tłum. W wyniku podsłuchanych rozmów i zainicjowanej przyjacielskiej pogawędki łatwo stwierdzić, że większość widzów rekrutuje się spośród robotników warszawskich fabryk i przedsiębiorstw budowlanych oraz pracowników zakładów komunikacyjnych.

Widownię tego rodzaju nie łatwo rozgrzać, niełatwo „wziąć" na byle szmirę. Ale niezmiennie pełen wdzięku Jaksztas wie, jak zdobyć słuchacza. Kilka ciepłych słów o „naszej Warszawie", kilka dowcipnych uwag i oto widownia zaczyna słuchać — naprawdę.

— My chcemy jeszcze — brzmi spontaniczny okrzyk, gdy para Daniszewska — Golfert kończy duet z operetki „Baron Cygański".

Widownia chce pieśni, dobrej, popularnej piosenki, której melodię można będzie podchwycić i nucić przy kiełni, czy warsztacie. Mieszkaniec Warszawy, jak nikt obdarzony poczuciem humoru nagradza burzliwymi oklaskami dowcipne humoreski.

— No cóż ładnie? — pada w pewnej chwili pytanie w dalszych szeregach widzów.

— Może i ładnie, ale ja przecież nic nie widzę.

Rzeczywiście krąg widzów, mogących obserwować i dokładnie słyszeć wykonawców ogranicza się do ciasnego pierścienia wokół estrady. Dalsze partie widowni są wyraźnie upośledzone. W pewnej chwili pada propozycja, aby artyści występowali na platformie samochodu ciężarowego.

Nie ulega kwestii, że estradę, służącą do występów artystycznych należałoby znacznie podwyższyć. Co więcej, najbliższe okolice miejsc przeznaczonych na występy warto by zaopatrzeć w mikrofony, co znacznie powiększyłoby zasięg artystycznych produkcji.

W karierze artystycznej zespołu p. Jaksztasa zdarzyły się wypadki takiej intensyfikacji zainteresowań słuchaczy, że wszystkie pobliskie drzewa obwieszone były widzami. Wpływało to oczywiście bardzo ujemnie na drzewostan naszych parków.

Wprawdzie energiczny konferansier poradził sobie z niesfornymi słuchaczami na swój sposób. Ale może lepiej na przyszłość zapobiec obawom tego rodzaju? Można to przeprowadzić w sposób stosunkowo mało kosztowny z ogólnym pożytkiem i ku ogólnemu zadowoleniu. **jah**

NA BIELANACH „SAME NOGI SKAKAŁY"

Pomimo niepewnej i bardzo wietrznej pogody już od rana kilkutysięczne tłumy zaległy Bielany.

— Mamusiu, ja chcę na karuzelę!

— Po dwadzieścia! Po dwadzieścia! każdy numer wygrywa!

— Lody, lody..!

Piękną szosa bielańska nie przyniosi jednak zaszczytu warszawiakom: ohydny „dywan" brudnych, tłustych papierów, pudełek od papierosów i innych śmieci pokrywa dokładnie trawę. Każdy ma przecież przy sobie torbę, teczkę czy wreszcie kieszeń. W ostateczności są jeszcze kieszenie sąsiadów. Już to nawet lepsze niż wykazywanie takiego braku kultury i zaśmiecanie pięknej, spacerowej dzielnicy.

Rzeka ludzi z „15-tek" i „28-ek" we wczesnych, popołudniowych godzinach nie zatrzymuje się tu jednak, lecz płynie nieprzerwaną falą w stronę lasu. Tam magnesem okazuje się ustawiona na zacisznej, osłoniętej od wiatru polanie ogromna estrada (będzie w tym tygodniu jeszcze rozbudowana) i parkiet pod gołym niebem.

Od rana organizuje tu zabawę Centralna Rada Związków Zawodowych. Orkiestra Zw. Zaw. Prac. Poczt. zespół taneczny budowlanych i wreszcie zespoły dziecięce 24- i 36-cio osobowe wykonały tańce ludowe: krakowiaka, mazura i kujawiaka. Od godz. 15-ej do tańca przygrywały dwie orkiestry: dęta zespołu pracowników „Schichta" i salonowa — Drukarni nr 2 „Czytelnika".

Megafony rozwieszone na drzewach i wspaniała obsługa techniczna Polskiego Radia sprawiły że 3—4 tysięczna publiczność bawiła się doskonale. Bo też i zespół „Czytelnika" dzięki swej doskonałej technice i wspaniałemu zgraniu sprawiał, że „same nogi skakały".

Publiczność burzliwymi oklaskami przyjmowała występy jasnowłosej, powiewnej Lidii Winogradowej i pełnej temperamentu i werwy Miry Grelichowskiej.

Obiecaliśmy sobie solennie, że we czwartek znów się spotkamy, tym razem zapowiedziane są występy zespołów Domu Wojska Polskiego, zespołów tanecznych PZPB nr 8 w Łodzi w tańcach polskich i rosyjskich i we wspaniałych 60-osobowych inscenizacjach tanecznych. **(L)**

Ustawa i statut Związków Zawodowych w interesie wszystkich ludzi pracy

Spośród uchwał Kongresu Związków Zawodowych z pewnością na pierwsze miejsce wysuwa się uchwalenie projektu nowej ustawy o Związkach, wniesionego już do Sejmu i uchwalonego przez Sejm w pierwszym czytaniu — i uchwalenie nowego statutu, określającego organizację, władze, zadania, cele i zakres działania Związków.

Ustawa w 4 artykule stwierdza, że Związki Zawodowe przez swe statutowo określone instancje kierownicze i organa współpracują z władzami i instytucjami w dziedzinie administracji publicznej, gospodarki narodowej i kontroli w zakresie i trybie ustalonym przez przepisy prawa.

Ustawa określa pozycję Zrzeszenia Związków Zawodowych w państwie, a nowy statut jest m. in. prostym następstwem faktu, że uchwalony na I Kongresie statut nie odpowiada już dzisiejszym potrzebom ruchu zawodowego, przed którym nowe, a tak bardzo doniosłe zadania postawił grudniowy Kongres Zjednoczeniowy. Oczywiście nie wszystkie postanowienia nowego statutu są nowe. Nowy statut jest dalszą rozbudową linii politycznej społecznej i gospodarczej, po której dotychczas kroczyły Związki Zawodowe i na której uzyskały tak imponujące sukcesy.

Pozostają oczywiście nadal stare zasady organizacyjne: powszechność, jednolitość, wolność zrzeszania się, dobrowolność, bezpartyjność ruchu zawodowego i wreszcie zasada centralizmu demokratycznego, dotychczas nie należycie rozbudowana, a która dała tak wielkie sukcesy w rozwoju ruchu zawodowego w Zw. Radzieckim. Nowy statut zmierza do rozbudowy tej zasady oraz do budowy Związków Zawodowych na zasadach produkcyjnych.

W podstawach organizacyjnych nowy statut wytycza taki styl pracy aby działacze związkowi mogli nieustannie zacieśniać więź z najszerszymi masami pracującymi i określa podstawowe obowiązki, które członkowie będą musieli wypełniać.

Gdybyśmy chcieli w krótkim ujęciu określić najbardziej zasadnicze cele i dążenia Kongresu ZZ wyrażone nie tylko w statucie, a w ogóle w całym przebiegu obrad, to nie moglibyśmy tego zrobić w piękniejszych i skromniejszych słowach, niż je znajdujemy w postanowieniach ogólnych uchwalonego przez Kongres projektu ustawy.

Czytamy tam:

„W celu:

ustawowego zabezpieczenia ustanowionych przez władzę ludową w Polsce najpomyślniejszych warunków dla rozwoju związków zawodowych — w imię utrwalenia zwycięstwa i zdobyczy klasy robotniczej, umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce,

w celu:

stworzenia najdogodniejszych warunków dla dalszej działalności, rozwijanej przez związki zawodowe w dziedzinie reprezentacji i obrony interesów robotników i pracowników umysłowych, troski o systematyczną i ciągłą poprawę bytu materialnego i kulturalnego świata pracy, mobilizacji klasy robotniczej do wykonania planów produkcyjnych, zwiększania wydajności pracy i rozwijania współzawodnictwa, stałego podnoszenia na wyższy poziom gospodarki narodowej..."

A jednak się obraca!

Olbrzymie wahadło Foucault'a dowodzi, że ziemia wiruje

Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii zorganizowało pierwszy w Polsce pokaz wahadła Foucault'a dostarczający naocznego przekonywującego dowodu wirowego ruchu kuli ziemskiej. Wahadło Foucault'a posiada tę własność, że wykonuje wahania całymi godzinami bez napędu i zachowuje przy tym w przestrzeni kierunek wahania, nadany mu przy puszczeniu w ruch.

Pokaz odbywa się w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie z uwagi na fakt, iż posiada on najwyższe sklepienie, a długość wahadła, jednego z największych, jakie dotąd uruchomione były dla doświadczeń Foucault'a wynosi 47 m.

Pokaz, który wzbudził ogromne zainteresowanie, trwać będzie przez cały czerwiec.

Wyścigi konne

Wyniki gonitw niedzielnych

Gon. 1 — Harpun (ż. Biesiadziński), Raszyn. Tot. 720, porz. 840.

Gon. 2 — King Ping (ż. Pulc), Davos. Tot. 350, porz. 810.

Gon. 3 — Sobiesława (ż. Jagodziński), Radca. Tot. 1110, porz. 1740.

Gon. 4 — Babilon (ż. Biesiadziński), Kozgroni, Sefer Pasza. Tot. 390 fr. 450, 480, porz. 630.

Gon. 5 — Turysta (ż. Stasiak), Ruch, Ganimed. Tot. 360 fr. 300, 330, porz. 420.

Tripla: King Ping, Sobiesława, Turysta 1890 zł.

Gon. 6 — Eksmisja (j. Szablewski), Wideta, Egida. Tot. 1740 fr. 390, 630, 1260, porz. 5.160.

Tripla: Babilon, Turysta, Eksmisja 2670.

Gon. 7 — Pika (j. Ziemiański), Cheronea, Liwiec. Tot. 1360 fr. 420, 750, 360, porz. 18.150.

Tripla: Turysta, Eksmisja, Pika 12.830.

Gon. 8 — Azalia (ż. Fomienko), Jałta, Efeb. Tot. 1230 fr. 720, 1050, porz. 10.620.

Tripla: Eksmisja, Pika, Azalia 36.210 zł.

Gon. 9 — Narol (ż. Klamar), Pila. Tot. 810 fr. 480, 600, porz. 2.870.

Tripla: Pika, Azalia, Narol 13.710 zł.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów — godz. otwarcia 10—19, oraz zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza, Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W—Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-ej.

SARP (Foksal 1). Wystawa: „Miasto, wieś i morze".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW i NAUKOWCÓW (Królewska 3): Wystawa malarstwa W. Fangaza i scenografii Bogusza.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Wieczór Puszkinowski".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Zięć pana Poirier".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8):: godz. 19.15 „Śmierć Tarełkina".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Okno w lesie".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19 15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" „Guliwer w krainie Liliputów".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie". Soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Muzyka i miłość" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19-ta.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Zawieja", godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Za wami pójdą inni", godz. 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pagaini", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedz. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Klęska szpiega" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Tajemnica wywiadu" godz. 16, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta). „Siostra lokaja" godz. 17, 19. 21.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ostatni etap" godz. 16.30, 19, 21.15.

radio

W dniu 14 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Wszechnoca 8.35.

12.20 Dla wsi; 12.50 Przerwa; 15.30 Dla dzieci; 15.50 Pogadanka; 16.00 „Śnieżny lot" — Usyczenki; 16.20 Kompozytor Tygodnia Berlioz; 17.15 Mozaika muzyczna; 18.00 S. P.; 18.15 Stare polskie piosenki; 18.30 Z życia Rumunii; 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 20.00 Koncert symfoniczny — dyr. Rowicki; 21.40 Muzyka taneczna — dyr. Cajmer; 22.25 Utwory Schumanna; 23.10 Utwory Faure; 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski 12.50 — 15.30. Wiadomości: 16.30, 17.45, 19.45, 22.00. 22.20.

12.50 „Melodie ludowe"; 13.30 Muzyka; 14.00 Dla chorych; 14.15 Koncert; 15.30 Przerwa; 16.50 Muzyka; 17.15 Wiersze Ostrowskiego; 17.30 Utwory Mozarta i Brahmsa; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.50 Pogadanka; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Muzyka ludowa — Dzierżanowski; 20.40 „Konrad Wallenrod" słuchowisko w/g Mickiewicza; 21.55 Utwory Moniuszki; 22.20 Muzyka taneczna; 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmiany w programie.

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych

Ekspozytura Rejonowa w Katowicach

ogłasza przetarg na sprzedaż

1. samoch. osob. „Hanomag"
2. samoch. osob. „Opel"
3. samoch. osob. „Stover"
4. motocykl. „Royal" 350 cm³
5. „ „N. S. U." z koszem 350 cm³
6. motorower „Arde", „Nofa", „Miela"
7. ciągnik „Autocar" z przyczepą.

Powyższe pojazdy można oglądać na Składnicy C. H. M. B. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki 1.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w C. H. M. B. Ekspozytura Rejonowa w Katowicach, ul. Św. Jana 1/3, pokój 35 do dnia 25 czerwca 1949 r. do godz. 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20.VI o godz. 12-tej. Kr 908-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Introligatorskie maszyny nowej produkcji sprzedam tanio. Likwidator Krauze, Łódź, Sienkiewicza 20. Kr. 904-0

Kompresory w dużym wyborze poleca firma „Ogniwo" Marszałkowska 17. Kr. 849-0

ZGUBY

Skradziono pugilares 14000 zł., legitymację tramwajową 82877 Skłodowskiej Marii. 30167-1

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Siedlce Wyszomierski Józef. 1224-1

Zgubiono papiery, rachunki firmy PBMBP oraz legitymację ubezpieczalnianą na nazwisko Tokarski Bronisław. 1223-1

Zgubiono legitymację uczniowską nr. 244 wydaną przez Gimn. im. Hoffmanowej, Geppert Wiesławy. 28985-1

Zgubiono legitymację partyjną P. Z. P. R. na nazwisko — Nowicki Wiesław. 25672-1

„Do mojej młodszej siostry" »Moda i Życie Praktyczne« nr 17 Kr 909-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25 Ogłosz. wymiarowe (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł 210; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-7896

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zatopek bije rekord świata na 10.000 m.

Podczas zawodów w Vitkovicach, fenomenalny długodystansowiec czeski Zatopek przebiegł 10.000 m. w czasie 29:28,2, co jest nowym rekordem świata. Czas uzyskany przez Zatopka jest lepszy o 7,2 sek. od poprzedniego rekordu należącego do Fina Heino ustalonego w 1944 r.

Zwycięstwa tenisistów polskich w Bratysławie

Po turnieju w Brnie tenisiści polscy biorą udział w międzynarodowych mistrzostwach Bratisławy.

W spotkaniach eliminacyjnych Skonecki pokonał Horynę 6:1, 7:5, Jaworsky'ego 6:4, 6:2, a w ćwierć-finale wygrał z Dostalem 6:2, 6:4.

W grze podwójnej para Skonecki — Piątek pokonała Czechosłowaków Dietrich, Beczka 7:6, 6:3, 6:3. W ćwierć-finale gry mieszanej Jędrzejowska i Skonecki wygrali z Melkovą i Macuchem 6:2, 6:2.

Drobny przegrywa z Bernardem

W pierwszym dniu rozgrywek III rundy o puchar Davisa Francja prowadzi z CSR 2:0. Na kortach paryskich doszło do nielada sensacji, gdyż pierwsza rakieta Europy Czech Drobny przegrał z Bernardem 6:3, 3:6, 7:9, 5:7. W drugim spotkaniu gry pojedyńczej Cernik został pokonany przez Abdesselmana 6:4 6:3, 2:6, 6:1.

Eliminacje lekkoatletek przed meczem z CSR

ZAWODY eliminacyjne przed meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacaj w konkurencji kobiecej, które odbyły się w Zielonej Górze przyniosły następujące wyniki:

100 m. 1) Gembolisówna 13,0, 2) Gburkówna 13,1, 3) Adamska 13,1. W przedbiegach Moderówna uzyskała 12,9, Adamska 13,0. Skok wzwyż 1) Wiśniewska 1,44 m., 2) Herdówna 1,35 m.; 80 m. przez p. pł. 1) Pestkówna 13,2, 2) Wiśniewska 13,9; kula: 1) Bregulanka 12,06 m. (poza konkursem 12,35), 2) E. Wajsówna 10,09 m.; skok w dal: 1) Gembolisówna 5,11 m., 2) Gburkówna 5,08 m., 3) Moderówna 5 m.; rzut dyskiem: 1) Dobrzańska 38,14 m., 2) J. Wajsówna 37,05 m., 3) Drzewiecka 34,42 m.; 200 m.: 1) Cieślikówna 27,3, 2) Słomczewska 27,8; rzut oszczepem: 1) Sinoradzka 35,89 m., 2) Peskówna 29,914 m.

W ramach tych zawodów Łomowski uzyskał w rzucie kulą 15,59 m., co jest najlepszym wynikiem po wojnie.

Przymusowa przerwa zawodów w Żarach

Z powodu złych warunków atmosferycznych międzynarodowe zawody szybowcowe zostały przerwane na jeden dzień. Uczestnicy zawodów wraz z kierownictwem wykorzystali wolny termin na wycieczkę do Oświęcimia w celu zwiedzenia obozu śmierci.

Polska — Szwecja 105:49 pkt.

Żużlowcy Szwecji deklasują Polaków

Brak trenera, gorsze maszyny — powodem porażki

BYŁO do przewidzenia, że przegramy ze Szwedami, ale nikt chyba nie przypuszczał, że tak wielka różnica klasy dzieli zawodników polskich od ich wczorajszych rywali. Trzeba bowiem powiedzieć otwarcie, że powodem wysokiej porażki, były nie tylko nowe maszyny „Excelsior-Jupp", które często „nawalały" (w wielu wypadkach Polacy nie potrafili ich odpowiednio użyć). Naszym żużlowcom potrzebna jest jeszcze dobra szkoła jeździecka, którą mogą przejść tylko pod okiem dobrego trenera zagranicznego. Praktyka wykazała, że nie można samemu nauczyć się takiej jazdy, która pozwalałaby na skuteczną rywalizację z zawodnikami tej klasy co Szwedzi. W takich warunkach porażka 49:105 pkt. nie powinna nikogo dziwić.

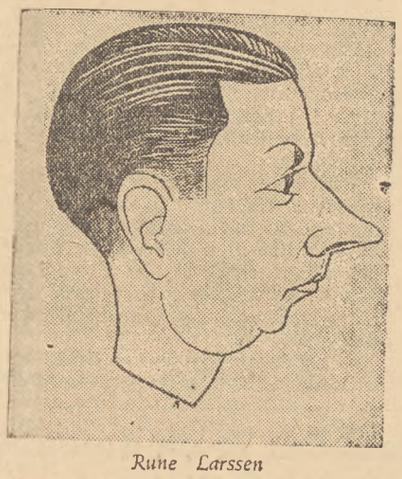

Rune Larssen

Już pierwszy bieg rozwiał nasze ciche nadzieje na zwycięstwo. Obaj Szwedzi pojechali bezkonkurencyjnie, rywalizując tylko z sobą. Czasy przez nich uzyskane były lepsze niż w meczu z Czechami, a Hellqvist odrazu pobił rekord toru należący do Smoczyka. Z Polaków do mety dojechał tylko Zenderowski. Kołeczek wywrócił się na pierwszym wirażu nie kończąc wyścigu.

Dopiero w 3-cim biegu Smoczyk nawiązał walkę ze Szwedami zajmując drugie miejsce. Niestety i tu rozwiały się nadzieje 25-tysięcznych tłumów publiczności, wypełniającej stadion Skry w Warszawie. Smoczyk zmienił „Excelsiora" na starego „Martina" i przegrał ze Szwedami następne trzy swoje biegi. Dowodzi to, że nasz najlepszy technicznie zawodnik nie miał zaufania do swej nowej maszyny, której nie mógł dobrze poznać na **dwóch tylko** treningach przed meczem.

W 14-tym biegu Smoczyk wrócił do swego „Exelsiora" i pojechał „na całego". Tym razem maszyna okazała się wystarczająco dobra, bo Polak potrafił nauczyć się od Szwedów ich sposobu jazdy na wirażach. Zwycięstwo Smoczyka nad jednym z najlepszych żużlowców Szwecji — Helge Brinkebackiem jest wielkim sukcesem naszego zawodnika i jedyną wygraną drużyny polskiej w 16-tu biegach niedzielnego meczu.

O pozostałych zawodnikach polskich nie można wiele powiedzieć, bo chłopcy ci muszą jeszcze dużo nauczyć się, by móc dobrze reprezentować barwy narodowe. Nie ulega wątpliwości, że już dziś są wartościowymi i co najważniejsze utalentowanymi żużlowcami, ale potrzebna im jeszcze opieka dobrego trenera. Zajęcie drugich miejsc przez młodych łódzkich motocyklistów Kołeczkę i Krakowiaka jest najlepszym dowodem ich możliwości, ale chwilowo nie stawia ich wyżej od pozostałych naszych reprezentantów.

Szwedzi pokazali nie widzianą dotychczas w Polsce klasę jazdy na żużlu. Jeżdżą oni przeważnie systemem angielskim z tym, że każdy z nich zna szkołę australijską i wyrobił już sobie styl najbardziej odpowiadający ich warunkom fizycznym. Widać było, że Szwedzi nie tylko doskonale panują nad maszynami, ale i potrafią jeździć na zwycięstwo drużynowe. Polacy mogli nauczyć się od nich taktyki jazdy i wzajemnej współpracy zawodników na torze oraz techniki jazdy indywidualnej. Jak wiele może zrobić rutyna meczowa i spotkania na różnych torach świadczy najlepiej fakt, że Szwedzi lepiej poznali wady toru od Polaków i potrafili dobrze do niego dostosować swój sposób jazdy.

Wśród gości najlepiej podobali się Brinkeback Helge, Hellqvist Gunnar, Larsson Rune i Lövqvist Fritz.

Zdobywcy punktów

Punkty, które złożyły się na wysokie zwycięstwo żużlowców szwedzkich zdobyli:

R. Larsson — 18, Brinkeback i Hellquist po 17, Lovqvist — 15, H. Larsson i Pramberg po 13, Andersson — 11 i Lindholm — 1.

Dla Polski punkty uzyskali:

Smoczyk — 13, Draga — 8, Kołeczek i Maciejewski po 7, Zenderowski — 6, Krakowiak — 4, oraz Olejniczak i Siekalski po 2.

Hellqvist (Szwecja) ustanowił nowy rekord toru czasem 1:27,2 min.

Ostatnie wyniki warszawskiej A-klasy

Rozgrywki A-klasy Okręgu warszawskiego zostały już zakończone. Pozostał jeszcze jeden mecz Polonia — Jedność, który jednak nie będzie miał wpływu na układ tabeli. Mistrzem został pruszkowski Znicz, który walczyć będzie o wejście do drugiej ligi. Do klasy B spada w tym roku zespół Jedności z Żabieńca. Poziom drużyn był w tym roku wyjątkowo wyrównany. Gwardia — vicemistrz, posiada jeden punkt więcej od żyrardowianki, zajmującej 6 lokatę (patrz tabela).

Ostatnia niedziela mistrzowska dała wyniki:

Żyrardowianka — Gwardia 2:3 (2:2). Mecz w Żyrardowie. Bramki zdobyli: Siedlecki (2) dla Żyrardowianki oraz Czonek (2) i Maruszkiewicz A. (1) dla Gwardii.

Legia Ib — Znicz 1:2 (1:1). Bramki strzelili Lewandowski II i Zawiślak dla Znicza oraz Sikorski dla Legii.

Jedność — Polonia Ib 0:5 (0:2). Mecz w Żabieńcu. Bramki zdobyli: Szczepański (2), Woźniak, Łabęda i Brzozowski II po jednej.

SKS — Ruch 1:2 (1:1). Bramki strzelili: Adaszewski i Laskowski dla Ruchu oraz Dębski dla SKS.

Samorządowiec — Marymont 3:2 (0:1) Bramki zdobyli: Plewicki (2) i Hauton (1) dla Samorządowca oraz Jazłowiecki i Cybulski dla Marymontu.

Tabela przedstawia się następująco:

1. Znicz	28:8	45:24
2. Gwardia	23:13	49:23
3. Samorządowiec	23:13	37:28
4. SKS	23:13	32:25
5. Ruch	22:14	44:30
6. Żyrardowianka	22:14	46:35
7. Marymont	14:22	41:39
8. Legia Ib	9:27	27:51
9. Polonia Ib	9:25	25:60
10. Jedność	5:29	23:54

Warszawa — Mława 3:2 (0:1) w piłce nożnej

REPREZENTACJA piłkarska Warszawy oparta na klubach B-klasowych, gościła w niedzielę w Mławie, gdzie rozegrała propagandowe zawody z repr. podokręgu złożoną z graczy Związkowca Mławy i Ciechanowa oraz Gwardii Płońsk.

Warszawa przeważała technicznie, gospodarze byli silniejsi fizycznie, poza tym grali bardzo ofiarnie i ambitnie. Prowadzenie dla Mławy zdobył w 15 min. Hołownia II, z rzutu karnego za rękę Pawińskiego. W 49 min. Wiśniewski podwyższył wynik na 2:0.

Pierwszą bramkę dla Warszawy zdobył w 52 min. Wójcik. Wyrównał w trzy min. później Nadwodny, który był też autorem decydującej trzeciej bramki w 70 min. Sędzia Łazarewicz nie uznał bramki zdobytej przez Martyńskiego (W-wa) w 80 min. dopatrując się spalonego.

Porażka Tarnovii w Częstochowie

Na półmetku rozgrywek II klasy Państwowej doszło do niespodzianki w Częstochowie, gdzie leader tabeli grupy Południe — Tarnovia doznała porażki w spotkaniu ze Skrą w stosunku 1:0.

Grupa Północ: Ognisko — Gwardia Szczecin 0:0 w Siedlcach, PTC — Bzura 2:2 (0:1) w Pabianicach, Lublinianka — Radomiak 2:1 (1:1) w Lublinie, Pomorzanin — Widzew 5:0 (1:0), Ostrovia — Garbarnia 0:5 (0:3) w Ostrowie.

Grupa Południe: Skra — Tarnovia 1:0 (0:0) w Częstochowie, Baildon — Chełmek 1:1 (0:1) w Katowicach, Naprzód — Pafawag 1:1 (0:1) w Lipinach, Polonia — Gwardia Kielce 4:2 (2:0) w Świdnicy, Rymer — Polonia Przemyśl 9:1 (4:0) w Rybniku.

ZKS Chemia (Łódź) mistrzem Polski w siatkówce juniorek

W drugim dniu rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce juniorek, padły następujące wyniki:

ZKS Chemia (Łódź) — ZKS Spójnia (Warszawa) 2:0 (15:2, 16:14), AZS (Warszawa) — Kolejarz — Pomorzanin (Toruń) 2:0 (15:0, 15:9). Kolejarz — Pomorzanin (Toruń) — ZKS Spójnia (Warszawa) 2:0 (15:8 15:11), ZKS Chemia (Łódź) — AZS (Warszawa) 2:0 (15:6, 15:11), ZKS Broń (Radom) — Kolejarz — Pomorzanin 2:0 (15:8, 15:13).

W ogólnej punktacji zwyciężyła Chemia (Łódź) przed AZS (Warszawa) i Bronią (Radom). Drużyna Chemii grała na dobrym poziomie, nie mając prócz AZS-u z Warszawy groźniejszych przeciwniczek. W drużynie Chemii wyróżniły się dwie zawodniczki, reprezentantki Polski, Zakrzewska i Kubiakówna.

Węgry w półfinale pucharu Davisa

Węgry w rozgrywkach II rundy pucharu Davisa zdeklasowały Szwajcarię wygrywając z nią 5:0. Barw Węgier bronili w tym meczu Asboth i Adam znani z występów w Polsce.

Zwycięzcy poszczególnych biegów

Bieg 1. Hellqvist przed Brinkebackiem.

Bieg 2. Pramberg przed H. Larssonem.

Bieg 3. Lövqvist przed Smoczykiem (P).

Bieg 4. Brinkeback przed R. Larssonem.

Bieg 5. Lövqvist przed H. Larssonem.

Bieg 6. Brinkeback przed Prambergiem.

Bieg 7. R. Larsson przed H. Larssonem.

Bieg 8. Brinkeback przed Anderssonem.

Bieg 9. Hellqvist przed Prambergiem.

Bieg 10. R. Larsson przed Kołaczkiem (P).

Bieg 11. Andersson przed Krakowiakiem (P).

Bieg 12. Hellqvist przed H. Larssonem.

Bieg 13. Pramberg przed R. Larsson.

Bieg 14. Smoczyk (P) przed Lövqvistem i Brinkebackiem.

Bieg 15. R. Larsson

Bieg 16. Andersson

Fritz Lövqvist

Lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów Warszawy

W niedzielę zakończyły się w Warszawie okręgowe mistrzostwa juniorów w lekkoatletyce. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Mężczyźni: 100 m — Maruszewski (Legia) — 12,0; 1500 m — Golański (Spójnia) — 4:30,2; sztafeta szwedzka (400×300×200×100) — Legia — 2:18,0; oszczep — Komorowski (Ogniwo) — 38,73.

Kobiety: 200 m — Szymanowicz (Spójnia) — 33,3; w dal — Wasserab (Spójnia) — 4,74.

Nagroda „Dziennika Łódzkiego" w rękach Sałygi

TEGOROCZNY, czwarty z rzędu wyścig kolarski o nagrodę przechodnią „Dziennika Łódzkiego" zgromadził na starcie elitę kolarzy z całego kraju. Ze znanych zawodników zabrakło jedynie Wyglendy ze Śląska, wzięli natomiast udział zawodnicy warszawscy, którzy mieli wyjechać do Francji, lecz nie otrzymali wiz wjazdowych.

Wyścig rozegrany został na dystansie ok. 170 km z Łodzi przez Sieradz do Błaszek i z powrotem.

Startowało w nim 47 kolarzy, do mety dojechało 32.

Z miejsca narzucono dość ostre tempo, które w Pabianicach dochodziło do 40 km/godz. Czołówka składała się wówczas z 32 zawodników z Pietraszewskim, Kapiakiem i Siemińskim na czele. Zaraz za Laskiem Sałyga wraz z Olszewskim zainicjowali ucieczkę, którą zlikwidowano po 3 km pościgu.

Półmetek w Błaszkach po ostrym szpurcie mija pierwszy Kapiak, zdobywając nagrodę wojewody Szymanka.

W drodze powrotnej czołówka maleje do 23 kolarzy. W drugiej grupie pozostają: Bukowski, Motyka, Wójcieszek i Borucz. Po 3 kilometrowej pogoni za czołówką grupa ta, z wyjątkiem Wojcieszka dochodzi do czoła. W Zduńskiej Woli Wójcik znów próbuje ucieczki, za nim wysuwa się Siemiński, lecz wszelkie próby ucieczek są odrazu likwidowane.

Już na przedmieściach Łodzi, gdy kolarze szykowali się do decydującej walki, przewraca się Wójcik na śliskiej nawierzchni. Na niego wpadają kolejno Pietraszewski, Rzeźnicki i jeszcze kilku kolarzy. Tuż przed metą rozpoczynają finisz Sałyga, Czyż i Wrzesiński. Ostatecznie na metę wpada jako pierwszy Sałyga (Gwardia Warszawa) w czasie 4:26:32, o pół długości roweru przed Czyżem (Gwardia Warszawa) i Wrzesińskim (ZZK Warszawa) — obaj w identycznym czasie ze zwycięzcą, 4) Olszewski (Ogniwo Warszawa) 4:26:32,2, 5) Siemiński (Ogniwo), 6) Napierała

Rzeźnicki, trzykrotny zwycięzca wyścigu, przybył do mety czternasty, a Pietraszewski 19-ty.

100 m. w 10,6 sek. przebiegł Stawczyk

Podczas międzyokręgowego meczu lekkoatletycznego Szczecin — Poznań, który odbył się w niedzielę w Szczecinie, Stawczyk przebiegł 100 m (w czasie 10,6 wyrównując rekord Polski należący do Zasłony ustanowiony w Warszawie w 1938 r. Drugie miejsce zajął Buhl w czasie 10,8, co jest nowym rekordem okręgu szczecińskiego.

W czasie tych samych zawodów Adamczyk pobił rekord życiowy w pchnięciu kulą wynikiem 14,11 m. co jest bardzo dobrym rezultatem dla dziesięcioboisty.

Regaty żeglarskie w Warszawie

Dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych, zorganizowano w niedzielę międzyklubowe regaty żeglarskie w Warszawie. Na starcie stanęło 47 żaglówek, bieg ukończyło 46.

W poszczególnych klasach zwyciężyli:

Klasa „C" — Szymański (Związkowiec — „Skra"), **klasa „E"** — Flos (YKP), **klasa „H"** — Kobyłecki (RKS Marymont), **klasa „L"** — Gajewski W. (YKP), **klasa 12 m żagla** — Hulewicz (YKP), **klasa 12 m.** międzynarodowa — Kowalewski (YKP), **klasa „C"** — Biderman (YKP), **klasa „S"** — Zembrzuski (Związkowiec-Skra), **klasa „B"** — Pivl (YKP), **klasa P7"** — Szraj (YKP).

Aleksy Nowikow-Priboj (5)

Na dnie

(Fragment powieści „Podwodnicy")

Przekład J. B. Rychlińskiego

Czuję w głowie trąbę morską, a dokoła mnie rozwierają się otchłanie. Dalej czeka obłęd. Jestem na krawędzi obłędu.

Jeszcze chwila i potoczyłbym się w przepaść. Wtem wstrzymał mnie głos przyjaciela:

— Bracia!

Oglądam się.

To Zobow stoi z zaciśniętymi pięściami i krzyczy:

— Dość tego oszukiwania samych siebie! Ratunek przyjdzie za późno. Nim zaczną nas ratować, będzie po wszystkim. Wykończamy się. A tymczasem mamy jeszcze sposób ratunku...

Drgnąłem, jakby mnie kto tknął prądem elektrycznym.

— Jakiż sposób? — Mów prędko!

Wszyscy ku Zobowi wyciągnęli szyję.

Robi wrażenie wariata. Oczy wyłażą mu z orbit. Toczy ślinę. Krztusi się swymi słowy.

Rozumiemy go piąte przez dziesiąte Nasze kurtki są pneumatyczne. Trzeba je włożyć — powiada. Tu, w naszym wnętrzu powietrze jest mocno zgęszczone. Wystarczy otworzyć właz, a wylecimy na powierzchnię jak korki.

Starszy oficer dodaje:

— Skoro już doszło do tego, to trzeba jeszcze otworzyć butlę ze sprężonym powietrzem. To pomoże nam do otworzenia pokrywy włazu...

Raptem słyszymy wyraźne stuknięcie w przeciwległą burtę. Wszyscy odwrócili się i zamilkli. Stuknięcie powtórzyło się.

Zobow przesadził jednym skokiem pas wody i znalazł się na drugim rzędzie kist, po przeciwnej stronie stołu. Skoczyliśmy w ślad za nim krzycząc:

— Jesteśmy ocaleni!

Wszyscy znamy dobrze alfabet Morse'a. Starszy oficer podpowiada Zobowi, który kluczem francuskim wystukuje jego słowa na żelaznej burcie. Ocknęliśmy się z odrętwienia. Wsłuchujemy się z napięciem w rozmowę:

— Kto tam?

— Nurkowie.

— Co chcecie zrobić?

— Podpierać łódź palami. A kiedy podejdzie „Mudrec", podniesie was.

— Gdzie jest „Mudrec"?

— W drodze z portu N.

— A kiedy przyjdzie?

— Za dwanaście godzin.

— Będzie zapóźno. Zostały nam liczone minuty życia.

Nurkowie jeszcze coś wystukują. Ale dla nas to koniec. Nie słuchamy już co mówią. Jedyny nasz statek-dźwig „Mudrec" nie prędko przybędzie. A nic innego nie może nas uratować. Jak skazani na śmierć czekaliśmy jeszcze ułaskawienia. Któż mógł nas ułaskawić? Przypadek. Tymczasem oddają nas na stracenie bezlitosnym katom: zepsutemu powietrzu, trującemu chlorowi, wodzie słonej...

Następuje moment ostateczny. Załamujemy się. Rozpacz.

Stoimy oto na szafocie.

Czujemy pętle na szyi. Pętla zaciska się.

Robi się ciemno w oczach.

I nie my sami giniemy. Z nami cała ludzkość leci w przepaść.

Ale zdarza się, że konający raptem zdobywa się na zuchwałość. Tak właśnie stało się z nami. Przeraźliwie wrzasnął Zobow:

— Zaryzykujemy bracia!

Odpowiedzieliśmy w jeden głos:

— Zaryzykujemy!

Już jesteśmy na wszystko gotowi. Mamy plan działania, zaaprobowany przez wszystkich. Najsampierw rzuciliśmy losy, w jakim porządku będziemy wyskakiwać z łodzi. A potem każdy bielizną owinął sobie prędko głowę, uszy, twarz, zostawiając tylko szparę na oczy. To uchroni nas od potłuczenia o żelazo przy wyrzucie i od naporu wody. Odkręciliśmy koło zamachowe włazu. Teraz pokrywa włazu trzyma się tylko pod ciśnieniem wody. Pozostaje tylko puścić z butli sprężone powietrze. To ma wykonać ostatni z naszej kolejki — elektryk Sidorow.

W tej ostatecznej potrzebie Zalejkin pozostał wierny swym zasadom. Życie jego wisi na włosku, a on uwiązuje sobie gitarę na piersi.

Tylko Mitroszkin nic nie robi dla ratowania się. Trzyma się na uboczu i bezmyślnie wytrzeszcza na nas oczy.

Wszystko gotowe. Elektryk Sidorow odpełza od nas po rzędzie kist w ciemność, na sam dziób. Tam mieszczą się butle ze sprężonym powetrzem. Chlusnęła, słychać, pod nim woda. A my już w kolejce stoimy. Ja jestem trzeci z rzędu. Za mną — starszy oficer. Trzecie miejsce po mnie przypadło Zobowowi.

Mętnie oświeca tę scenę latarka zawieszona pod samym górnym pokładem, koło włazu.

Mechanik torpedownik, Riabuszkin, stojący na czele, ledwie się trzyma na nogach. Chwieje się, dygoce, ogląda za siebie.

Nie... nie mogę... Taki strach...

Skoczył ku niemu Zubow, odtrącił w bok i wrzasnął:

— Bałwanie jeden! Stawaj na moje miejsce!

W zmętniałym zwierciadle mej świadomości nic się nie odbija. W pustej głowie tkwi, jak gwóźdź, tylko myśl jedna: czy uda mi się przebić przez grubą warstwę wody? Czy nie zmiażdży nas ten przeolbrzymi ciężar? W piersi coś puchnie, żebra rozpycha, aż bolą. Krytyczniejszy moment się zbliża. To gra ze śmiercią. My stawiamy nasze życie. Rzucamy ostatnią stawkę. Gramy. — Va banque!

— Puszczaj powietrze! — krzyknął starszy oficer na całe gardło.

— Puszczam! — odezwał się z mostku Sidorow.

— Powoli otwieraj wentyle!

— Otwieram powoli.

W całym przedziale dziobowym zabulgotała woda i zaczęła się rozpryskiwać hałaśliwie. Powietrze ściskało nas, tłoczyło, jak byśmy znajdowali się pod miękką prasą. Wciskało nam oczy, aż łzy z nich pociekły. Zapierało dech i wciąż mocniej, a gwałtowniej, woda klekotała dokoła. Uczucie takie, jak byśmy znajdowali się we wrzącym kotle.

Zobow, bez wahania zaczął otwierać pokrywę włazu...

Właściwie to od tej chwili mętnie tylko zdaję sobie sprawę z tego, co po tym zaszło. Pamiętam tylko, że coś wrzasnęło, chlupnęło mi w uszach i byłem ogłuszony. Pociemniało mi w oczach. Przestałem widzieć. Dech mi utknął w piersi. Dostałem się w bezzębną paszczę, która mnie zmięła tak, jak papier da się zmiąć w gałkę, i wypluła. Poleciałem, zawierciłem się jak puszczony bąk. Potem, gdy się nad tym zastanawiałem, doszedłem do przekonania, że ciało moje zachowywało się tak, jak puszczona torpeda. Długo płynąłem, przewiercałem wodę. Jeszcze ostatni błysk przytomności, niczym wysoki płomyk gasnącej lampy , i już więcej nic...

Ile czasu upłynęło od chwili gdy się ocknąłem? Nie wiem. Nade mną niebieska zasłona, całkiem nowa, czyściutenka. Ale skąd na niej taka biała łata? I dlaczego taka nierówna? Czarna broda nachyla się nade mną. A brodaczowi lśnią srebrne szlify na ramionach. Skądciś ku mojej twarzy wyciąga się ręka z buteleczką. Coś uderzyło mi do nosa. Szarpnęło za mózg. Zamykam oczy. Kręcę głową. Spojrzałem — i wszystko wyjaśniło się odrazu. To kuter parowy, niebo, mały obłok na nim, słońce świecące z ukosa. Leżę rozebrany, głowę mam odmotaną. Przewracają mnie. Rozcierają mi ciało. Złość bierze, że przeszkadzają mi patrzeć w wyżynę nieba. Toć spływa z niej na mnie takie ukojenie, jakbym spoczywał w matczynych ramionach.

— Wypij — powiada doktór. I do ust przytyka mi kubek, wypełniony do połowy koniakiem.

Gorącość rozlewa się po całym ciele. Czuję się w siódmym niebie. Spać mi się chce. Jednak nie daje mi spokoju myśl, i oznacza to, że umieram? Może mi się to wszystko wydaje tylko, bo jestem nieprzytomny? Może w agonii zwidziało mi się to promieniste niebo? Zaraz się znowu ocknę w żelaznym grobie. Ale nie! Ocalony! Ocalałem! Toć widzę kutry, łodzie, torpedowce mkną po morzu, słyszę głosy ludzkie, nawoływania. Na najbliższej z szalup kilku ludzi trzyma elektryka Sidorowa, a on się im wyrywa i rechocze na całe gardło: „Ta pchła! Cha! Cha!"

Obok mnie siedzi Zubow. Doktór rozmawia z nim. Mówi doktór:

— Tylko ośmiu wyłowiliśmy, więc brak jeszcze jednego?

— Tak jest — jednego.

Powieki mi się kleją. Wiem, którego z nas brak, lecz przypomnieć sobie nie mogę. Z tą tkwiącą mi w mózgu myślą usypiam.